Nr. 121 | Należytość poczt. opłacono gotówką | Lwów, piątek 31 maja 1929 | Rok XII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN P... ...CZNEJ

Kraków.
Bibljoteka Jagiellońska.

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

20 groszy
Cena egz. pojed. w całej Polsce

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21. Tel w dzień Nr. 24, od godz. 6 wieczór drukarnia 4-96. Administracja: Lwów, Szajnochy 2, tel. 19-87

NAKŁ.: SPÓŁDZIELCZEGO LUD. TOW. WYD. Czek P. K. O. nr. 142.176 REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER

Dziś wybory do parlamentu w Anglji i Kongres Klas. Zw. Zaw. w Warszawie.

Dr. Schacht czeka na wynik wyborów ang.

PARYŻ, 29. 5. (AW). Obecna taktyka dr. Schachta zupełnie wyraźnie wskazuje na to, iż czeka on wyłącznie na wyłącznie na rezultat wyborów angielskich. Obecnie uchodzi za rzecz prawie pewną, że konferencja paryska zakończy się podpisaniem protokołu punktów uzgodnionych, natomiast punkty sporne przeważnie natury politycznej — jak to zresztą przyznał Stresemann — mają być likwidowane na czerwcowej sesji Rady Ligi Nar. w Madrycie. Pozatem natychmiast mają być podjęte rokowania w sprawie ewakuacji Nadrenji.

Ciągłe kary śmierci w Hiszpanji

MADRYT, 29 maja. (Pat.). Rada wojenna na Ciudad Real skazała na karę śmierci 1 pułkownika i 2 kapitanów, zaś na dożywotnie więzienie 3 majorów, 3 kapitanów i 3 porczników oskarżonych o udział w buncie artylerji.

—o—

Rokowania polsko-niemiec. trwają.

WARSZAWA, 29. maja. (Tel. wł.). — Mimo wyjazdu dra Hermesa do Berlina, rokowania handlowe polsko - niemieckie trwają w dalszym ciągu i nie zostały zerwane ani odroczone. Rokowania prowadzone są na płaszczyźnie dyplomatycznej.

—o—

Skład nowego parlamentu w Belgji.

BRUKSELA, 29. 5. (Pat.). Po przeprowadzonych ostatnio wyborach skład nowej izby przedstawia się, jak następuje: katolicy 76 mandatów (poprzednio 78), socjaliści 70 (poprzednio 78), liberałowie 27 (poprz. 23), frontyści 11 (poprz. 6), komuniści 1 (poprz. 2) i dziki 1.

—o—

DZIENNIKARZE DUŃSCY WE LWOWIE.

WARSZAWA, 29. 5. (AW). W poniedziałek 3. czerwca rano o godz. 9.05 przyjedzie z Warszawy do Lwowa w towarzystwie delegata MSZagr. 9 dziennikarzy duńskich. Po zwiedzeniu miasta i jego zabytków tego samego dnia wieczorem dziennikarzy duńscy opuścić mają Lwów.



Widok zamku w Poznaniu.

Aresztowania i rewizje w konsulatach sowieckich w Chinach.

LONDYN, 29. 5. (AW). Z Pekinu donoszą, że na zarządzenie Czang-Kai-Szeka policja chińska przeprowadziła rewizję w konsulacie sowieckim w Charbinie i Mukdenie oraz w kilku innych miastach chińskich. Przyaresztowano przeszło 70 urzędników konsulatu m. i. także i konsula sowieckiego w Mukdenie. Podczas rewizji w konsulacie znaleziono wielką ilość materjału propagandowego, broni i opjum.

Dzień Spółdzielczości 2-go czerwca.

W dniu wyborów angielskich.

O roku prawie sprawa wyborów w Anglji jest przedmiotem zainteresowania opinji świata. Każde posunięcie w tej wielkiej rozgrywce było śledzone i komentowane jako sprawa pierwszorzędnej wagi,, każdy krok trzech olbrzymich grup politycznych: konserwatystów, socjalistów i liberałów stających do walki o władzę w Anglji, — znajdował żywe echo w całej Europie. Dziś, w dniu wyborów długi proces walk wyborczych rozstrzygnie o nowem obliczu Anglji.

Imperjum brytyjskie, mimo strat poniesionych w wojnie światowej, mimo ustąpienia Stanom Zjednoczonym stanowiska bankiera świata, bardzo szybko stosunkowo wyleczyło swe rany i nadal nadaje ton w polityce i gospodarce światowej.

Państwa europejskie, ich gospodarka i nastawienie polityczne nie są ze sobą mniej lub więcej związane. — Kwestja więc taka, jak kredyt finansowy i moralny zagranicy stanowi dla każdego państwa bardzo poważny czynnik w jego rozwoju. Nie ulega przeto wątpliwości, iż Anglja, odgrywająca dominującą rolę w świecie, siłą swego znaczenia wywiera wpływ na inne państwa. Stąd właśnie gorączka i wyczekiwanie na wynik wyborów angielskich.

Sytuacja, w jakiej imperjum brytyjskie znajduje się od dłuższego czasu jest wyjątkowo krytyczna. Pozostający w niem u steru konserwatyści doprowadzili Anglję nad brzeg ruiny gospodarczej. Przez zerwanie stosunków handlowych z Rosją sow. zamknięto dla siebie olbrzymi rynek zbytu, stanowiący podstawę potęgi i samodzielności gospodarczej.

Bilansem pięcioletnich rządów konserwatystów jest skurczenie eksportu a tem samem zamknięcie całego szeregu przedsiębiorstw, obniżenie stopy życiowej robotnika i katastrofalne bezrobocie w rozmiarach w Anglji, dotąd niebywałych.

Los konserwatystów, zdaje się być na zawsze przesądzonym.

I jeśli wnikniemy w psychozę, jaka teraz panuje w Anglji, znajdziemy duże podobieństwo do innych państw europejskich. Kryzys gospodarczy przenika całą Europę i coraz głębiej i silniej podważa podwaliny dzisiejszego ustroju.

Europa chwieje się od nadmiaru nędzy i rozpaczy ludzkiej. Ciężki los miljonów bezrobotnych i pracujących o głodzie — stworzył duszną atmosferę na naszym kontynencie. Szerokie masy czekają na świeży powiew lub burzę, któraby spłukała koszmar przeróżnych dyktatur, eksperymentujących na żywych ciałach ludzkich.

Rozgrywka wyborcza w dniu dzisiejszym w Anglji, przyniesie niewątpliwie ten świeży powiew. Wyborcy Anglji zadecydują dziś, nie tylko o sobie, ale w znacznym stopniu wpłyną na atmosferę, panującą w Europie.

Walka, jaka się toczy głównie między liberałami, a socjalistami, daje nadzieję, że szala zwycięstwa przechyli się na socjalistów. Rząd bowiem Mac Donalda miał szeroko zakrojony plan, zrealizowanie którego nie doprowadziłoby Anglji do sytuacji, w jakiej się obecnie znajduje, gdyby nie ustąpienie liberałów z gabinetu koalicyjnego. Ten fakt ustąpienia liberałów i przyczynienie się do katastrofy gospodarczej — staje się obecnie plusem dla socjalistów w ich walce z liberałami.

Zwycięstwa, odniesione ostatnio przy wyborach samorządowych przez socjalistów, oraz olbrzymia popularność ich haseł — dają nadzieję, że socjaliści otrzymają władzę.

Jeśli to nastąpi — to zmieni to w dużym stopniu nastawienie polityczne w wielu państwach europejskich.

Wtedy, niewątpliwie, i Polska głębiej odetchnie.

—o—

Powrót marsz. Daszyńskiego.

WARSZAWA, 29. maja. (A. W.). W dn. 1 czerwca rb. wraca do Warszawy z Francji marszałek sejmu p. Daszyński.

Wszelkie **zaburzenia trawienia**

Nadkwasność żołądka.

Skłonność do kamieni żółciowych, podrażnienie ślepej kiszki i t. p. łagodzi i leczy stałe używanie wody alkalicznej otrzymanej przez rozpuszczenie aktywowanych, czyli możliwie do świeżej wody naturalnej zbliżonych

TABLETEK VICHY

Magistra KLAWE

Nie zastąpione w podróży, przy jadaniu restauracyjnem, nadużywaniu napojów alkoholowych i t. d. Otrzymać można w każdej Aptece i Drogerji.

KURT MUENZER.

Drugie życie.

(Dokończenie.)

Rano o godz. 6 zbudziła go jakaś łagodna, ale mocna ręka. Trzech ciemno ubranych panów stało przy jego łóżku, oświadczając mu, że jest aresztowany. Byli obecni przy jego toalecie, napomknęli mu uprzejmie, że może jeszcze wziąć kąpiel, pomogli mu nawet ubrać się w płaszcz, zabrali jego walizkę — przeszukawszy ją poprzednio jak najdokładniej — i wyszli z nim z uśpionego jeszcze hotelu, z tego wspaniałego pałacu, w którym przeszedł jedną noc na królewskiem łożu.

O dziewiątej poprowadzono go na przesłuchanie. Szedł jak w śnie. Była to okrutna rzeczywistość, ale równocześnie komiczna hallucynacja. Ujrzał na biurku sędziego śledczego ową tajemniczą, czarną książeczkę, którą schował do walizy. Powoli poczynał słyszeć i rozumieć.

Nareszcie ujęto go! Szpiega Strassera! Dlaczego był taki lekkomyślny, taki nieopatrzny! Od początku już miano go na oku, wiedziano nawet, do jakiego pociągu wsiadł w Berlinie. A cała ta podróż do Berlina była tylko mistyfikacją. Tam bowiem wsiadł na samolot i poleciał do Moskwy, gdzie bawił pięć dni.

Antoni Schlosser słuchał, jak rozwijano przed nim życie cudze, które sobie przywłaszczył. A więc od długiego już czasu uprawiał rzemiosło szpiegowskie. Sędzia śledczy otworzył czarną książkę i płynnie tłumaczył mu jego znaki szyfrowe. — Antoni nic rozumiał nic z tego. Ale przy całej trwodze, jaka go przenikała, był ciekawy tego skradzionego przez siebie życia, tej egzystencji Armanda Strassera, w którą się wśliznął...

Nie mówił nic, nie bronił się... pozostał tym, za co go wszyscy uważali — Armandem Strasserem. Przyjął cudzy los; ukrył się przed karą za swą winę, słusznie teraz ponosił karę za drugiego. Ogarnęło go gorące pragnienie pokuty, z radością, z żarliwością brał na siebie nazwisko, los, winę, karę Armanda Strassera. — Podpisał protokół, potwierdził — wszystko, czego mu dowodzono, przyznał się do winy nigdy niepopełnionej, nieznanej, uwalniał człowieka, który może był mniej winny niż on. Tak powinno być.

Wrócił do swej małej celi. Był lekki, uskrzydlony, uśmiechał się do swego dozorcy. Ale milczał uparcie w obawie, że się zdradzi, gdy pocznie mówić. Uśmiechał się. Był skazany a więc uwolniony. Nareszcie mógł odetchnąć i oddał się w ręce sprawiedliwości. Nie ciążyła już na nim odpowiedzialność.

Popołudniu stało się coś dziwnego. Przyniesiono mu jego walizę.

Zaraz potem wszedł do pokoju jakiś mężczyzna i począł mówić. Poprosił pana Armanda Strassera, by usiadł na swem żelaznem łóżku i przysunął sobie do niego krzesło. A więc pana Strassera ujęto i skłoniono do przyznania do winy. Ale dla rządu proces jego był poniekąd niepożądany. Musianoby mówić o rzeczach, które mogłyby wywołać nieporozumienie wśród uprzyjaźnionych

Życie, praca i walka klasowych związków zawodow.

Rozmowa z pos. tow. Zygmuntem Żuławskim, sekretarzem gener. Komisji Centr. Zw. Zawod.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Dalszy ciąg wywiadu z tow. Żuławskim.

— Jak się przedstawia w ogólnych cyfrach działalność związków w dziedzinie akcji o poprawę bytu?

— W ciągu ostatnich 4 lat związki nasze *przeprowadziły akcyj podwyżkowych 6786 dla blisko 4 miljonów robotników, w tem akcyj strejkowych było 1043 dla 581.000 robotników.*

Jak w ogromnej mierze akcje te przyczyniły się do podniesienia płac robotniczych, można sobie przedstawić, jeżeli się przyjmie przeciętnie 1200 zł. płacy robotniczej na rok i przeciętną podwyżkę 8 proc. jako rezultat każdej akcji, co łącznie w ciągu 4 lat

dają podwyżkę zarobków w sumie blisko 400,000.000 złotych.

Jakże nikłemi wobec tych zdobyczy, których robotnicy bez organizacji nie osiągnęliby nigdy, są wydatki członków na organizację. Zrozumienie tego zakreśla coraz szersze kręgi i temu przypisać należy

stały wzrost członków, a bardziej, jeszcze stały wzrost wpływów członkowskich.

Wpływy te wyniosły w ciągu roku 1928 — 4,962.537 zł w porównaniu ze sumą 3,252,193 zł w r. 1925.

Jeżeli porównamy dochody naszych organizacyj z dochodami innych ugrupowań zawodowych, to tu różnica na naszą korzyść okaże się jeszcze większa. Wszystkie inne bowiem cetrale krajowe w państwie mają razem 3 miljony zł wpływów w ciągu roku.



Tow. ŻUŁAWSKI ZYGMUNT, poseł na Sejm, sekretarz Centr Komisji Zw. Zawod.

Powyższe dane, stały wzrost liczby członków, wzrost dochodów związków, kolosalne rezutaty akcyj zarobkowych — wszystko to są dowody

żywotności naszych organizacyj i racjonalności podstaw, na jakich zostały one zbudowane.

Pozwoliło nam to zwycięstwo odeprzeć wszystkie zamachy na całość i jedność naszych organizacyj.

Zlikwidowaliśmy prawie w zupełności dzikie i niebezpieczne dążności komunistyczne.

przeszliśmy do porządku dziennego nad próbami rozłamowemi ze strony p. Czumy i jego adherentów i obecnie też z całym spokojem patrzymy na najmniej może udolne próby rozbicia naszych organizacyj przez B. B. S. przy pomocy władz rządowych i dyrekcje poszczególnych fabryk. Przy wszelkiej reklamie nie zdołali oni oderwać od naszych organizacyj więcej jak 8.000 członków, — ubytek, którego nasze organizacje zupełnie nie odczuły. Jeżeli prawie drugie tyle zdołali oni pozyskać przy terrorze ze strony zarządów przedsiębiorstw itd. — to całe to nowe ugrupowanie zawodowe liczyć może około 15.000 członków, będąc zupełnie znikomym czynnikiem, że tak jest, świadczy najlepiej fakt, że obecnie przed „kongresem“ tego ugrupowania podano jedynie liczbę zarejestrowanego statutu, *nie mając odwagi podać liczby członków.*

To też z pobłażliwością słuchamy „nauk“ tych ludzi o nowych „teorjach“ i dążnościach“ w związkach zawodowych, które mają zastąpić dawne „skostniałe teorje centralistyczne“, ochrzczone mojem imieniem jako „żuławszczyzna“.

Nie rościłem sobie nigdy i nie roszczę tytułu do tak wielkiego zaszczytu, bym w organizacjach zawod. wprowadził jakieś nowe kierunki. — Kierunek panujący w organizacjach polskich jest ten, który

panuje dziś wszechwładnie na całym zachodzie

i który wszędzie okazał się najskuteczniejszym i najbardziej celowy w zawodowej walce robotników. Zasługą nie moją, a Komisji Centralnej Zw. zawod. i kierownictw poszczególnych związków jest to jedynie, że zasady te umieliśmy przystosowaniem do warunków polskich przeszczepić i zastosować u nas, chroniąc się w ten sposób zarówno przed demagogją komunistyczną, jak i chęcią uzależnienia organizacyj zawodowych od przedsiębiorców, czy rządu.

Obecny Kongres Związków zawodowych, oparłszy się na dziesięcioletniem doświadczeniu pracy zawodowej, niewątpliwie raz jeszcze potwierdzi słuszność naszych założeń. wysuniętych na pierwszym Kongresie związków zawod., a mianowicie, że cele swe osiągnąć mogą robotnicy tylko w *drodze walki, prowadzonej* przez centrale związków zawod. i organizacje zawodowe, oparte wenątrz kraju o *wzajemną solidarność wszystkich zawodów,* na zewnątrz zaś o *międzynarodową solidarność* wszystkich robotników.

Ze świadomością tego patrzymy śmiało w przyszłość, nie obawiając się ani dążności rozłamowych ani ataków rządu.

Jesteśmy przekonani, iż droga naszych walk prowadzi do przeobrażenia obecnego ustroju w ustrój socjalistyczny, który zniesie jarzmo i niewolę klasy pracującej.

—o—

---

mocarstw. Może pan Strasser znalazłby jakie wyjście z tego. Kara, na którą go zasądzą, będzie bardzo surowa. Sędziowie przysięgli, zwykle łagodni, nie wahają się nakładać kary śmierci za zbrodnię zdrady kraju. Człowiek honoru... a tym może być mimo wszystko p. Strasser... i tak dalej...

Antoni Schlosser pozostał sam. W głowie miał zamęt. Nie rozumiał. Czy chcą mu pozwolić uciec?

I nagle, owładnięty żądzą życia, wstrząsany strachem przed śmiercią, zapomniawszy o wszystkich myślach pokutniczych, rzucił się do drzwi.

Były zamknięte. Co miał na myśli ten człowiek? Co proponował mu?

Mechanicznie podniósł pokrywę walizy i ujrzał... leżący na wierzchu rewolwer....

Teraz zrozumiał.

Nikt nie słyszał huku wystrzału. Ale gdy rozdzielano po celach wieczorne pożywienie, znaleziono Armanda Strassera, leżącego na podłodze pod oknem. Był już nieżywy. Strzelił sobie w skroń. Śmierć musiała nastąpić przed godzinami, bo zwłoki były już stężałe, i z zaciśniętej dłoni nie można było wyjąć rewolweru.

Ambasador włoski w Warszawie.

WARSZAWA, 29. maja. (A. W.). Wczoraj wieczorem przybył tu samochodem pierwszy ambasador Włoch przy rządzie polskim hr. Martin Franklin z małżonką.

—o—

Wszyscy spieszą dziś! zobaczyć najwspanialszy dramat morski wszystkich czasów w 18 aktach pt.
„SUBMARINE" Łódź podwodna S. 44
„KOPERNIK" Specjalna ilustracja śpiewno-muzyczna. „MARYSIEŃKA"

Samobójstwo rotmistrza, którego kochanka skradła klejnoty.

BERLIN, 29. 5. (AW). W skandalu towarzyskim, wybuchłym na tle aresztowania hrabianki Helgi von Monroy pod zarzutem kradzieży klejnotów u hrabiny Hermersdorf nastąpił tragiczny zwrot. Rotmistrz v. Wedel, kochanek 23-letniej Helgi, podejrzany o współudział w kradzieży, znaleziony został w Grunwalde z przestrzeloną czaszką. Wiadomość o samobójstwie kochanka wstrząsnęła hrabianką do tego stopnia, że powstała obawa poważnych komplikacyj w jej zdrowiu.

Dzienniki berlińskie podają, że hr. Olga jest siostrzenicą hrabiny Hermersdorf, z domu Hager. Siostry jej matki były woltyżerkami i wnuczkami właściciela cyrku Renza. Jako młode dziewczęta uchodziły za piękności. Po burzliwych przejściach jedna z nich Oceana wyszła za hr. Hermersdorf, druga zaś Klotylda za hr. Giuseppe Luchisi Poli v. Monroy. Po jego śmierci wdowa wraz z córką Helgą zamieszkały u siostry również owdowiałej. — Nadużywszy zaufania ciotki Helga skradła klejnoty wartości 100 tys. mk. i z pieniędzy stąd uzyskanych pędziła wraz z Wedlem wystawne i hulaszcze życie.

Zmarły samobójczą śmiercią v. Wedel służył ongiś w generalgubernatorstwie w Warszawie.

—o—

Chińczycy biją się nawet w szpitalach.

29 żołnierzy zabitych, 90 rannych.

WIEDEŃ, 29. 5. (Pat.). Dzienniki donoszą z Szanghaju, że w lazarecie w miejscowości Czing Czang przyszło do ciężkiej walki pomiędzy żołnierzami Chin południowych i północnych. Zabito 23 osoby, a 90 zostało rannych.

Dwa samoloty współzawodniczą w locie transatlantyckim

OLDORCHARD, 29. maja. (Pat.). — Mechanicy dwóch współzawodniczących ze sobą samolotów, które podjąć mają lot transatlantycki do Europy, a mianowicie samolotu francuskiego „L'Oiseau Jaune" (po polsku znaczy „Żółty ptak") i amerykańskiego „Greenflash" puścili od świtu motory w ruch, wobec możliwego w dniu dzisiejszym odlotu. W Jancey lotnicy samolotu „Greenflash" oczekują ostatniego biuletynu meteorologicznego. Lotnicy francuscy Lotti i Lefevre byli w dniu wczorajszym w Nowym Jorku, lecz oczekiwani są w Oldorchard dziś rano. Mechanicy ich mówią, że jeżeli „Greenflash" odleci, to „L'Oiseau Jaune" nie będzie również czekał.

Nie udało się.

OLDORCHARD, 29. maja. (Pat.). — Lotnicy francuscy Assolant, Lefevre i Lotti odlecieli o godz. 9'56, rozpoczynając lot transatlantycki, zmuszeni jednak byli powrócić na lotnisko, gdzie wylądowali o godz. 10'15. Przyczyną powrotu „Żółtego Ptaka" na lotnisko w 20 minut po rozpoczęciu lotu był defekt rezerwoaru, który zaczął przeciekać.

—o—

Niezwykle śmiały napad bandycki w pociągu.

WARSZAWA, 29. 5. (Pat.). Dnia 28. b. m. na szlaku Bukowno — Olkusz linji Strzemieszyce — Dęblin, podczas ruchu pociągu do przedziału III. kl. pociągu Nr. 9 wtargnął zamaskowany bandyta z rewolwerem w ręku, którym sterroryzował 4 jadących w tym przedziale pasażerów. Bandyta obrabował trzech pasażerów z pieniędzy, — do czwartego zaś, który stawiał czynny opór, dał trzy strzały, raniąc go ciężko. Na odgłos strzałów służba zatrzymała pociąg, z czego skorzystał bandyta i znikł w ciemności. Rannego pasażera odwieziono do szpitala w Olkuszu. Policja zarządziła obławę.

Opamiętał się...

WARSZAWA, 29. maja. (Tel. wł.). — Dotychczasowy członek Rady Naczelnej i prez. Centr. Komitetu t. zw. „frakcji rewolucyjnej", Fr. Bielas wystąpił z tej organizacji zrywając wszelki kontakt z BBS. Powodem wystąpienia były pobudki natury politycznej.

—o—

OLBRZYMI POŻAR LASU W HOLANDJI.

AMSTERDAM. 29. maja. (Pat.). W okolicy Lunteren pożar zniszczył 1500 hektarów lasu oraz 3 gospodarstwa wiejskie. W walce z żywiołem bierze udział około 1000 żołnierzy, straż ogniowa i ludność. Szkody narazie nie dadzą się obliczyć.

—o—

Strejk uczniów żydowskich w Baranowiczach.

WILNO, 29. 5. (AW). Przed kilku dniami w Baranowiczach wybuchł strejk w tamtejszem gimnazjum żydowskiem. W związku ze strejkiem obywatelstwo żydowskie podzieliło się na dwie grupy: jedna stoi na stanowisku, że strejk winien trwać dopóki język hebrajski nie będzie językiem wykładowym, druga jest za językiem wykładowym polskim. Dla zlikwidowania strejku do Baranowicz przyjechali przedstawiciele centralnych żydowskich organizacyj oświatowych oraz 2 posłów.

Nowy Jork -- za 27 lat.

N. JORK, 29. 5. (AW). Wydział budowlany miasta Nowy Jork opracował ostatnio plan rozbudowy miasta w r. 1956. Według tego planu po 27 latach Nowy Jork będzie obejmować obszar równający się 10-tej części obszaru Anglji z ludnością dochodzącą do 20 miljonów. W mieście ma być zbudowanych 37 stacyj lotniczych.

Bezrobocie w Rosji sow.

MOSKWA. 29. maja. (AW). Ostatnie tygodnie przyniosły nową falę bezrobocia wywołaną ograniczeniem w produkcji przemysłowej, w szczególności w gałęziach pracujących na zaspokojenie szerokich potrzeb ludności. Ogólna liczba bezrobotnych na terenie SSR. wynosi obecnie 2,020 000 nie licząc obecnie rzesz robotników bezrobotnych częściowo a pracujących 2—5 dni w tygodniu. W samej Moskwie bezrobotnych jest 318.000

—o—

USPOKOJENIE STUDENTÓW W MADRYCIE.

MADRYT, 29. 5. (Pat.). We wszystkich uniwersytetach rozpoczęły się ponownie wykłady.

Kronika radjotelegraficzna.

KLĘSKA AUTONOMISTÓW W ALZACJI.

PARYŻ, 29. maja. Wybory do samorządów w Alzacji zakończyły się zupełną klęską ruchu autonomistycznego. Jedynie w okręgu Strassburskim autonomiści odnieśli pełne zwycięstwo.

OBRADY POLSKO - RUMUŃSKIE.

BUKARESZT, 29. maja. Dziś zostały tutaj zakończone obrady delegacji polskiej i rumuńskiej, omawiające unormowanie stosunków politycznych i gospodarczych. Dalszy ciąg obrad odbędzie się w Warszawie w czerwcu.

NIE BĘDZIE WYMIANY WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH Z LITWĄ.

KOWNO, 29. maja. Polski Czerwony Krzyż za pośrednictwem Czerwonego Krzyża w Genewie zwrócił się do Litewskiego Czerw. Krzyża w sprawie wymiany więźniów politycznych. W dn. 25. maja br. prezydjum P. C. K. otrzymało z Kowna depeszę z treści której wynika, że wymianie więźniów politycznych sprzeciwił się rząd litewski, motywując to tem, iż większość aresztowanych jest obywatelami litewskiemi oraz że wymiana stałaby się powodem wzmożenia działalności przeciwpaństwowej czynników wywrotowych.

Gmina m. Lwowa zabezpiecza emeryturę członkom Teatru miejskiego.

Z posiedzenia Rady przybocznej.

Rada przyboczna obraduje już chronicznie od szeregu miesięcy przy braku odpowiedniego kompletu. Uchwały nieraz wielkiej wagi zapadają przy udziale zaledwie kilkunastu radnych. Dyskusji rzeczowej prawie nigdy niema i harmonja na całej linji, a raczej brak jakiegokolwiek zainteresowania ważnemi sprawami. Ogólna śpiączka zapanowała w pięknej, białej sali ratusza lwowskiego. Czasem w tem zacnem towarzystwie dochodzi do pewnych łagodnych starć, jak to zdarzyło się wczoraj, kiedy reprezentant zespołu stu p. Mejbaum donośnym głosem wołał, że w skład Komisji podatkowych do 8 okręgów urzędu skarbowego we Lwowie nie wchodzą reprezentanci wolnych zawodów — Polacy.

Chodziło mianowicie o to, że przed posiedzeniem Rady przybocznej Komisja matka ustaliła listę delegatów do tych Komisji. R. Maksymowicz odczytał tę listę, przedstawiając ją do uchwalenia Radzie. P. Mejbaum z wspomnianych powodów się sprzeciwił, prof. Thulie także, podnosząc, że członkowie Komisji matki zostali „zaskoczeni" całą tą sprawą i nie mieli możności zastanowienia się nad składem Komisji. W rezultacie na wniosek p. Kolbuszewskiego członkowie Komisji matki udali się na ponowną naradę i tym razem już „z zastanowieniem" uchwalili nową listę w myśl życzeń p. Mejbauma. Przed zakończeniem posiedzenia kilkunastu radnych listę tę zatwierdziło.

W obronie „pokrzywdzonych" kamieniczników

stanął dr. Rothfeld, który narzekał na zbyt wysokie obciążenie kamienicz ników opłatami za wodę na podstawie wodomierzy. Domagał się więc, oddania tej sprawy z powrotem do rozpatrzenia powołanym instancjom i wydania przez kom. Nadolskiego doraźnych zarządzeń w kierunku wstrzymania tych opłat aż do czasu ich obniżenia.

Słusznie odpowiedział p. Nadolski, że żądania dra Rothfelda nie uwzględni, gdyż na całym świecie opłacają właściciele realności wodę na podstawie wodomierzy. We Lwowie jest obecnie około 2700 wodomierzy a wpłynęło zaledwie kilkanaście reklamacji przeciw opłatom. Ci zatem, co krzyczą najwięcej, powinni być pociągnięci do odpowiedzialności za nieuszczelnianie kurków i marnowanie wody.

Z porządku dziennego załatwiono prócz kilku drobnych dwie ważniejsze sprawy. Uchwalono mianowicie po referacie p. Süssera nowy statut

podatku gminnego od widowisk.

Podstawę wymiaru stanowić będzie podatek wymierzony w Warszawie, t. zn. dla kin pierwszorzędnych do 48 proc., dla drugorzędnych do 40 proc. — zależnie od wartości artystycznej, naukowej czy etycznej filmu. Co się tyczy podatku gminnego od koncertów i innych widowisk obowiązuje dawny statut.

Po obszernym referacie p. Decykiewicza uchwalono nowy

statut emerytalny członków Teatru miejskiego.

Kasa emerytalna zostaje rozwiązana a gmina przejmuje na własność fundusz tej kasy.

Co prawda, nie wiadomo, czy uchwała tego wniosku może mieć wagę pod względem prawnym z uwagi na to, że kompletu absolutnie nie było.

Krwawa wojna dwu wsi pod Warszawą.

11 ciężko rannych, dziewięciu aresztowanych.

WARSZAWA, 29. 5. (tel. wł.). Formalna bitwa rozegrała się wczoraj rano na błoniach granicznych między wsiami Dziecinów i Warszawice w powiecie garwolińskim pod Warszawą.

Dwie te wioski od niepamiętnych czasów spierają się o pastwiska. Dziecinów oskarża Warszawice o zaborczość, te znów twierdzą, iż przeciwnicy zaanektowali kilka morgów najpiękniejszej łąki.

Śmiało można powiedzieć, że obie strony powołały „pod broń" wszystkich mężczyzn, zdolnych do walki.

Uzbrojenie było bardzo rozmaite. Przeważały kije, kłonice, orczyki, poza tem były cepy i widły.

Hasło do ataku dała wieś Warszawice. Spotkanie nastąpiło na pograniczu, przyczem dla pewności bydło pospędzano do obór.

Mieszkańcy Dziecinowa nie dotrzymali placu. Po bitwie, która trwała około dziesięciu minut, zemknęli z łąki i pochowali się w chałupach.

Zwycięscy gnali ich przed sobą do samej wsi, poczem, syci chwały, wrócili na pobojowisko, by opatrzyć rannych.

A leżało ich w trawie jedenastu. Ilu odniosło lżejsze rany — niewiadomo. Obandażowano im potłuczone głowy szmatami, rany pozalepiano razowym chlebem. Rolę samarytanek spełniały wiejskie niewiasty.

Triumfatorzy zajęli się następnie wbijaniem słupów granicznych, oczywiście — według własnego widzimisię.

O godz. 1-ej popołudniu na miejsce wypadków zjechała policja.

Śledztwo trwało do zmroku. Aresztowano dziewięć osób. Słupy graniczne, powbijane przez zwycięzców usunięto.

Sporna łąka będzie narazie niczyją. Podział nastąpi po orzeczeniu komisji powiatowej.

—o—

MORZE WYSTĄPIŁO Z BRZEGÓW.

N. JORK, 29. 5. (AW). W czasie katastrofy tornada w okręgu Manilla morze wystąpiło z brzegów, zalewając obszar kilkunastu mil. Dotychczas stwierdzono, że 50 osób zatonęło, 25 domów zostało porwanych przez fale morskie. Kilka wiosek zostało zniszczonych.

—o—

PRZYBYCIE PIERWSZEGO AMBASADORA ITALJI DO WARSZAWY.

WARSZAWA, 29 maja (Pat.) Dnia [illegible] mochodem w towarzystwie małżonki Al[illegible] 28. b. m. przybył z Rzymu do Warszawy M[illegible]rtin-Francklin, pierwszy ambasador Italji w Polsce.

—o—

ZJAZD DYREKTORÓW ODDZIAŁÓW BANKU POLSKIEGO.

POZNAŃ, 29. 5. (AW). 31 bm. odbędzie się tu zjazd dyrektorów 50 z górą oddziałów Banku Polskiego z całej Rzplitej. Na zjazd przybędzie również prezes B. P. dr. Wróblewski. Po obradach fachowych goście zamierzają poświęcić 3 dni na zwiedzenie Wystawy.

Protest przeciwko terrorowi Waldemarasa.

WARSZAWA, 29. 5. (AW). „Dobry Wieczór" donosi z Rygi, że w związku z procesem 14 studentów uniwerystetu kowieńskiego, kolegów zamordowanego w więzieniu Wasiliusa ukazał się w prasie łotewskiej protest szeregu organizacyj łotewskich przeciwko bezprzykładnemu terrorowi Waldemarasa. Protest ten podpisały organizacje: rada zw. zawod. na Łotwie, towarzystwo oświaty pozaszkolnej. tow. szkoły wyższej, centralny komitet socjal - demokratyczny i cały szereg organizacyj kobiecych.

PODMYCIE TORU NA LINJI TORUŃ-POZNAŃ.

WARSZAWA 29. maja. (Pat.). Dnia 28. bm. na linji Toruń—Poznań pomiędzy stacjami Trzemeszno i Wydarowo woda deszczowa podmyła tor kolejowy wskutek czego na szlaku tym utrzymywano przez pewien czas ruch jednotorowy.

—o—

Z Ciemnogrodu poznańskiego.

Brzydkie rzeczy dzieją się w Poznaniu, ku któremu zwrócone są dziś oczy całej Polski. Wbrew intencjom organizatorów wystawy powszechnej, reakcyjne żywioły grodu poznańskiego czynią wszystko, aby temu wielkiemu dziełu poprostu szkodzić, aby zwiedzającym wystawę pobyt w tem mieście obrzydzić.

Oto poznański Komitet Akademicki uchwalił następującą rezolucję, którą przesłał dyrekcji teatru w Poznaniu:

„Młodzież akademicka naszego środowiska nie wchodząc w treść sztuki p. t. „Murzyn Warszawski“, która ma być grana w dniach 16, 17, 18 i 19 bm. w sali kinoteatru „Metropolis“, jest zdania, że samo wystawienie w Poznaniu sztuki, której autorem jest p. Słonimski, i to w chwili otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej — stanowi conajmniej daleko posunięty *nietakt* (?) wobec uczuć narodowych ludności naszego miasta. P. Słonimski jest i z pochodzenia i z charakteru swej twórczości literatem żydowskim, piszącym w języku polskim. — Wprowadzanie tego rodzaju pisarzy do literatury i kultury polskiej paczy jej linję rozwojową i grozi w dalszych konsekwencjach zupełną zatratą jej narodowego charakteru“.

W konkluzji swoich wywodów oświadczają wreszcie, że „Młodzież akademicka Poznania nie spocznie w walce z wszelkiemi objawami, prowadzącemi do stopniowego zatrucia źródeł kultury i twórczości polskiej“.

Charakterystyczne jest, że tasama młodzież poznańska, która „czynnie“ nie manifestowała przeciw sztuce Słonimskiego, jedynie dlatego, aby nie „mącić nastroju święta pracy“, że ta sama młodzież właśnie w tym samym czasie tłumnie chodziła na sztukę innego żyda, mianowicie Hemara „Dwaj panowie B.“

Widocznie młodzieniaszkom poznańskim mniej się podoba nos Słonimskiego niż Hemara.

Gorsza jeszcze historja stała się z festivalem muzyki polskiej na Wystawie, a to z powodu „koloru włosów“ dyrygenta warszawskiego Fitelberga. Cały ten festival się nie udał jedynie dlatego, że dyrygował p. Fitelberg a nie dyr. Filharmonji warszawskiej Młynarski, który jest chory. Na pierwsze dwa koncerty zostało sprzedanych zaledwie kilkadziesiąt biletów, wobec tego odwołano dalsze koncerty popołudniowe i wieczorne.

„Gazeta Warsz.“ donosząc o tem, gorszy się, że przez zaproszenie p. Fitelberga doszło „do kompromitacji na całej linji“.

Wobec tego warto postawić pytanie: Czy to jest kompromitacja, że na festivalu miał dyrygować człowiek o „brzydkim kolorze włosów“, czy też to, że Poznańczycy będą się teraz cieszyli opinją, że znają się na muzyce jak... kura na pieprzu?...

Odmawia zeznań.

Onegdaj przybyli do Generalnego Inspektoratu Armji pp. sędzia śledczy Trybunału Stanu Zaleski i oskarżyciel z ramienia Sejmu poseł Wyrzykowski, celem przesłuchania w charakterze świadka w sprawie przeciwko b. ministrowi Czechowiczowi — p. marszałka Piłsudskiego. P. Piłsudski przyjął tylko sędziego Zaleskiego, któremu najpierw oświadczył ustnie, potem zaś na piśmie, iż żadnych zeznań nie złoży.

Szczegóły tego przesłuchania według relacji pism warszawskich przedstawiają się dość sensacyjnie:

Do marszałka Piłsudskiego udał się sędzia Zaleski razem z *posłem Wyrzykowskim (z Wyzwolenia), który jako jeden z trzech oskarżycieli chciał być przy tem przesłuchaniu, a to na zasadzie przyznanego mu w tym względzie ustawą prawa.*

Przyjęty został jednak tylko sędzia Zaleski, a poseł Wyrzykowski tymczasem przebywał w jednym z gabinetów, oczekując wezwania go do gabinetu marsz. Piłsudskiego. Po pewnym czasie zjawił się szef gabinetu ministra spraw wojsk. płk. Beck i oświadczył posłowi Wyrzykowskiemu, że marszałek odmówił zeznań. — Wobec tego oświadczenia poseł Wyrzykowski opuścił gmach Ministerstwa Spraw Wojskowych.

Co się tyczy odmowy zeznań ze strony marszałka Piłsudskiego, to jak słychać Marszałek miał złożyć wobec sędziego Zaleskiego oświadczenie pisemne tej treści:

„Ja, Józef Piłsudski, pierwszy Marszałek Polski, odmawiam wszelkich zeznań, gdyż jestem szefem rządu wobec rządu, sądów i oskarżycieli“.

Olbrzymie nadużycia 48 przemysłowców i 11 urzędników.

Jak wczoraj donieśliśmy, przed sądem w Wadowicach odbywa się senzacyjna rozprawa o nadużycia spirytusowe przeciw 48 przemysłowcom i 11 urzędnikom.

Akt oskarżenia zarzuca grupie oskarżonych zatrudnionych we fabryce likierów i rafinerji spirytusu firmy Frankel w Białej, że na szkodę Dyrekcji Państwowego Monopolu Spirytusowego wydawali po tańszej cenie znaczne ilości spirytusu przeznaczonego do celów przemysłowych i wyrobów kosmetycznych, podczas gdy spirytus ten został użyty rzekomo przy fabrykacji wódek i likierów, oraz sprzedawany po wyższych cenach. Przy manipulacjach tych, które trwały w latach 1925, 1926 i 1927, pomocni byli oskarżonym inspektorzy i kontrolorzy skarbowi, którzy nadużywając swych obowiązków służbowych, nie skaażli czystego spirytusu przepisanemi środkami denaturacyjnemi, kwasami i t. d. i dopuszczali do wywozu z rafinerji czystego, nieskażonego spirytusu. Poniesione z tego tytułu szkody mają wynosić kilkaset tysięcy złotych.

P. Smulikowska na występach.

Winniki, w maju.

Ubiegłej niedzieli zajechała p. Smulikowska do Winnik z przedstawicielami Frakcji rew., którzy poprzebierani za błaznów (godny ich ubiór) jeździli ulicami miasta, wrzeszcząc na całe gardło, że w Sokole odbędzie się przedstawienie amatorskie, pod wezwaniem „Tow. Oświaty Robotniczej“.

Pocili się biedacy, ale korzyści żadnej. Że frakowcy umieją błaznów ze siebie robić to nie nowina. Robotnicy winniccy mieli sposobność oglądać ostatniemi czasy, jakto p. p. Smulikowscy, Zakrzewscy i inni z tut. obwodu, wywrócili koziołki z P. P. S. do rozbijaczy robotników zwanych „Frakcją rewol.“ nie zostawiając po sobie ani krzty żalu. Dziwią się jednak, dlaczego podczas okresu kandydatury p. Smulikowskiego, ani on, ani jego połowica nie pamiętali o tem, że w Winnikach żyje proletarjat, że potrzebuje pomocy moralnej, potrzebuje oświaty. Państwa Smulikowskich wtedy nie było... Aż o dziwo! W tym roku p. Smulikowska urządza przedstawienie dla robotników. Zbytek łaski, proszę pani!

My mamy swoich oświatowców zorganizowanych w T. U. R-ze, którzy chętnie przyjadą do nas z przedstawieniem dla robotników. Rozbijacze ruchu robotniczego nie mają czego szukać w Winnikach.

Paniom zaś Smulikowskiej i Petelakowej, radzimy uspokoić nerwy i nie grozić robotnikom fabrycznym wyrzeceniem z pracy za to, że w niedzielę masowo zbojkotowali przedstawienie, które mimo swej komedjanckiej reklamy, nie odbyło się, nawet za ofiarowane gratisowo wstępy.

„Kurjerkowa" etyka.

Od Niemców wolno brać i wolno na nich szczekać.

„Kurjerek" krakowski walczy teraz z Niemcami i Korfantym.

„Polonia" katowicka, własność Korfantego opłaca się „Kurjerkowi" pięknem, za nadobne, wypominając mu nieprzyjemną historję z niedawnej przeszłości:

Dzisiejszy ultrapatrjotyzm Blagierka, nie przeszkadzał jego kierownikom wcale, zwracać się przed dwoma laty raz do tego „niemieckiego" ciężkiego przemysłu, aby zakupił połowę jego przedsiębiorstwa.

A gdy ten niemiecki ciężki przemysł tę ofertę odrzucił, to ci sami ludzie „kurjerkowi" zażądali przez tych „Niemców" **sutych miesięcznych subwencyj**, idących w dziesiątki tysięcy złotych. Gdy ich nie dostali, rozpoczęli dziką kampanję przeciwko tym Niemcom i hakatystom, wrogom państwa.

Po kilkutygodniowem bombardowaniu tego przemysłu sądzili, że już zrobili odpowiednią wyrwę w żelaznych jego szafach i znowu się po subwencję zgłosili".

„Polonia" oczekuje skargi ze strony „Kurjerka" i zapewnia, że wszystkie te zarzuty udowodni w sądzie.

Ciekawi jesteśmy, jak się wobec tego zachowa brukowiec krakowski.

Czy pan poseł robił interesy na mandacie poselskim?

Na wtorek, 28. b. m., wyznaczono przed sądem okręgowym w Krakowie jako prasowym rozprawę przeciw redaktorowi „Naprzodu" tow. Marjanowi Porczakowi i r. miejskiemu tow. Dr. Józefowi Rosenzweigowi, o występek obrazy czci, — Jako oskarżyciele prywatni wnieśli: poseł Marjan Dąbrowski, wydawca „Ilustrowanego Kurjera Codziennego" i redaktor tegoż, Aleksander Błażejowski, przeciw M. Porczakowi i Dr. Józefowi Rosenzweigowi oskarżenie, z powodu artykułów, które z okazji przedstawienia nadużyć w elektrowni przez rn. Dr. Rosenzweiga i ataków „Kurjera" na Dr. Rosenzweiga — ten ostatni zamieścił w „Naprzodzie" artykuły, w których zarzucił między innemi posłowi Marjanowi Dąbrowskiemu, że jako poseł robił interesa na mandacie poselskim, zaś p. Błażejowskiemu zarzucił szantaż, pisanie artykułów paszkwilowych na zamówienie i t. d.

Na wczorajszej rozprawie oskarżony Dr. Rosenzweig odrzucił propozycje ugodowe, podjęte przez przewodniczącego rozprawy, oświadczając, że

prowadzić będzie dowód prawdy na wszystkie zarzuty

przez niego podniesione przeciw posłowi M. Dąbrowskiemu i p. Błażejowskiemu. Odnośnie do posła Dąbrowskiego ma oskarżony zaofiarować wybitne osobistości ze świata politycznego, wobec tego sprawa zapowiada się sensacyjnie.

Odnośnie do oskarżonego redaktora Marjana Porczaka cofnął p. Błażejowski akt oskarżenia, wobec tego, że oskarżony Dr. Rosenzweig oświadczył, że on podpisał artykuły inkryminowane, że przyjmuje za nie pełną odpowiedzialność i będzie prowadził w całej rozciągłości dowód prawdy.

Dla doręczenia wezwania oskarżycielowi pryw. posłowi Dąbrowskiemu odroczono rozprawę.

Wycieczki

Uniwersytetu Ludowego i TUR we Lwowie.

W niedzielę, 2 czerwca br. odbędzie się wycieczka do MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO, HETMANSKA 20.

Zgłoszenia przyjmuje się do piątku 31 bm. (Bourlarda 5 od godz. 17—19-tej). Członkowie Zw. Zawodowych zgłaszają się u sekretarzy swoich Związków.

Wstęp od osoby 10 gr.

Zbiórka przed Muzeum punktualnie o godz. 10.30 przedpoł.

—o—

Wojna w świecie zwierzęcym

(Dokończenie.)

Tymczasem fronty obu armji walczyły przeciw sobie z całą zawziętością nie mogąc się przełamać. Szał bojowy potęgował się stopniowo po obu stronach. Przeciwnicy zagryzali się wzajemnie bez miłosierdzia, a liczba poległych tudzież rannych, wlokących za sobą ciężko uszkodzone łapki i macki, wzrastała ustawicznie.

Po upływie trzech do czterech godzin bitwa wrzała jeszcze w całej pełni, ale odbywała się już bez pierwotnego porządku. Jednolitość akcji ustała, walka toczyła się już tylko oddzielnemi grupami, wreszcie zakończyła się zwycięstwem czarnych.

Dodać należy, iż podczas bitwy obie strony zagarniały mniej opornych przeciwników do niewoli, przytem mrówki płowe zbierały skrzętnie rannych towarzyszów i usuwały ich z pola walki, a czułość swą i troskę posuwały one w tym względzie do tego stopnia, iż wolały się pozwalać zabijać niż pozostawiać rannych bez opieki i pomocy. Przeciwnie, czarne mrówki nie troszcząc się o to bynajmniej, ujawniały w całem postępowaniu swojem, pewną rażącą surowość i bezwzględność.

Tak samo jak prawowite mrówki, sięgają nieraz po laury wojenne i szanowane powszechnie pszczoły.

Oto naprzykład w pewnym ogrodzie znajdują się dwa ule. W każdym z nich wre robota, która ze względu na dotkliwą suszę staje się coraz uciążliwszą. Trzeba oblecieć mnóstwo kwiatów, spalonych przez gorące promienie słoneczne, aby zebrać jaki taki możliwy plon. Niezadowolenie pszczół wzrasta z dniem każdym, a w jednym z ulów poczyna przeradzać się coraz wyraźniej w rodzaj rewolucji. Odbywają się tam jakieś tajemnicze schadzki i narady, aż w końcu pewna grupa najbardziej niezadowolonych i niespokojnych, upoważniona widocznie przez całą gromadę, napada na ul sąsiedni w celu zdobycia tam łatwym sposobem tego, co tak trudno osiągnąć przez uciążliwą pracę. Wlatują więc bez ceremonji do cudzej siedziby, rzucają się na zapasy zebranego tam miodu, pożerają go gwałtownie, i jeżeli się uda — powracają ze zdobyczą do rodzinnego ula.

Ale zazwyczaj napastnicy napotykają na opór ze strony legalnych mieszkańców ula, i wówczas rozpoczyna się formalna bitwa, pochłaniająca mnóstwo ofiar, pokłótych żądłami przeciwników.

W razie szczęśliwego dla napastników wyniku wyprawy, święcą oni trjumf niesłychany: zabierają nagromadzone przez przeciwników zapasy miodu i umieszczają je w bezpiecznem miejscu, aby odtąd żyć już bez troski, zrabowany bowiem w ciągu kilku minut plon przewyższa znacznie to wszystko, co możnaby zebrać własną, długą, mozolną pracą.

Nietylko jednak wyłącznie w świecie owadów, żyjących tak naprzykład jak mrówki i wszczoły stałemi gromadami, lecz i wśród niektórych zwierząt ssących, prowadzących zazwyczaj chwilowot ylko żywot nieozwyczaj chwilowo tylko żywot nieosamotniony, zaobserwować można pewne objawy sprytu wojennego.

I tak wiemy o tem, że podczas silnych mrozów zbierają się w gromady, a czynią to prawdopodobnie dlatego, aby pomagać sobie wzajemnie i z większem powodzeniem prowadzić dzieło rabunku. Często, mianowicie w zimie, chmary wilków napadając na siebie, pożerają pokonane ofiary.

Życie Zagłębia Naftowego.

Wiadomości z Borysławia.

(Telef. od naszego korespondenta).

Borysław, 30. maja.

O materjalne poparcie strejkujących.

Robotnicy, zatrudnieni u akordanta kopalni „Premjera“ Zdanowicza, stoją trzeci tydzień w solidarnej i ofiarnej walce strejkowej w obronie umowy zbiorowej, zaczepionej przez wszystkich prawie akordantów czy dzierżawców, zmierzających do oparcia produkcji szybowej na obniżeniu płac i zmianie systemu pracy. Robotnicy naftowi nie mogą dopuścić do tego, aby dzierżawcy stosowali do robotników w kopalniach inne zarobki i gorszy system pracy, gdyż jest to celowym wypadem kapitalistów naftowych na umowę zbiorową. Z chwilą zrobienia w umowie jakiegokolwiek wyłomu, robotnicy naftowi zepchnięci zostaliby na dno nędzy. Zatem naszej umowy bronić musimy wszelkiemi siłami.

Dziś, kiedy w obronie tej umowy po 2 tygodniach strejku jest wyczerpanych materjalnie 25 rodzin robotniczych — naftowcy Zagłębia borysławskiego muszą pośpieszyć z materjalną pomocą.

Nasi towarzysze strejkujący u Zdanowicza są niezachwiani i wytrwali. Raz podjętej walki nie złamią, ale trzeci tydzień walki jest dla nich wielką ofiarą. A że walczą o całość umowy zbiorowej, o postulaty i dobro wszystkich naftowców, musimy przyjść z pomocą i wesprzeć ich walkę. Celem prowadzenia dalszego strejku do zwycięstwa, trzeba dać możność egzystencji 25 rodzinom.

Zarząd Oddziału Zw. Górników w Borysławiu uchwalił

rozpocząć zbiórkę pieniężną w koncernie „Małopolska — Premier“.

Wczoraj konferencja delegatów robotników naftowych tegoż koncernu postanowiła zbiórkę tę przeprowadzić przy wypłatach. Delegaci otrzymali z Sekretarjatu Okręgowego Zw. Górników listy składkowe.

Niech nie braknie robotnika, któryby składką przyczynił się do zwycięstwa naszej sprawy.

Listy zaopatrzone są pieczątką sekretarjatu i podpisem sekretarza. Na żadne inne listy pieniędzy dawać nie należy.

Również otwieramy listę składek na strejk w naszem piśmie. Pieniądze składać można w filji Redakcji „Dziennika Ludowego“ w Borysławiu.

—o—

Składki na strejkujących.

Składam na strejkujących robotników u akordanta Zdanowicza zł. 5.— i wzywam do złożenia odpowiednich kwot: tow. inż. Kobaka, Markowskiego, Łobzowskiego, Przewłockiego, Moszorę, Serwę, Bujakowskiego, Inwała Karola i Jakóba, Florkowa, Gnutka, Lechowicza, Grądalskiego i Muchę.

St. Bocian.

—o—

Delegaci na konferencję naftowców w Drohobyczu

reflektujący na fotografje, winni zgłosić zamówienie do sekretarza Związku Górników w Borysławiu.

—o—

Porównanie sił.

Jak z całej Polski, tak i z Borysławia wyjechali do Warszawy na IV. Kongres Klasowych Związków Zawodowych, delegaci.

W podróży nie brakło i frakowców, jadących również na kongres i to też rzekomo IV-ty. Lokaje ci, w osobach Koniora, Syganca i Bosowskiego z Borysławia, Pawełka Denasiewicza, Hobgoskiego i jeszcze jednego mydlka z Drohobycza oraz Wernica i Wernicowej ze Stryja jadą, by ze swoistą sobie „energją“ sprzedawać do reszty swoje dusze i interesy robotników na korzyść kapitału i burżuazji.

Jedzie ta szumowina za pieniądze na kongres i kogoż ona będzie „reprezentować“?

Na Kongres klasowych Zw. Zawod. przypada jeden delegat na 2000 członków, zaś na kongres BBS dwóch delegatów na 10 członków.

Oto jaskrawe porównanie sił!

—o—

Kronika borysławska

OD PASA Z SIERŚCI — DO WIĘZIENIA. Wczoraj aresztowano i odstawiono do sądu w Drohobyczu Pawła Piłyka i M. Zergena false Speicher, z Borysławia — notorycznych złodziei kieszonkowych, za kradzież pasa z sierści wielbłądziej w kopalni „Barcelona“ w Tustanowicach.

ZA 15 ZŁOTYCH DO WIĘZIENIA. Aresztowano i odstawiono do Sądu Grodzkiego w Drohobyczu Annę Łuciową, notoryczną złodziejkę kieszonkową z Borysławia, za kradzież towaru z lady sklepowej na kwotę 15 złotych na szkodę Chany Brander.

NIEUDAŁY WYSTĘP KIESZONKOWCA. Atefan Wacławicz przyjechał z Przemyśla do Borysławia na występy kieszonkowe i tu został aresztowany i odstawiony do aresztów w Drohobyczu pod zarzutem włóczęgostwa.

CZAPLA LUBI DRÓB. Aresztowano Jana Czaplę z Jasienicy Dolnej za kradzież drobiu wartości 50 złotych dokonanej na szkodę Piotra Leśkowa.

Porżnięty już drób zdołano odebrać i zdeponować w policji.

CHCIAŁ SIĘ OTRUĆ SPIRYTUSEM. W dniu 29. bm. o godzinie 2 min. 15 St. Kanak z Hubicz usiłował popełnić samobójstwo przez zażycie spirytusu skażonego.

Pierwszej pomocy udzielił mu dr. Fleischer z Borysławia, poczem nieszczęśliwca odwieziono do szpitala w Drohobyczu.

Powód samobójstwa nieznany.

Wiadomości z Drohobycza.

(Telef. od naszego korespondenta).

Dzień Spółdzielczości.

Rada Naczelna i Zarząd Spółdzielni „Jedność“ na „Polminie“ od 2 tygodni czynią przygotowania do „Dnia Spółdzielczości“. Program uroczystości będzie następujący: Orkiestra „Polminu“ o 7 rano przejedzie autem przystrojonym w zieleń i barwy spółdzielcze ulicami miasta i odegra pobudkę. O godz. 3 popołudniu urządzony będzie festyn na kolonji „Polminu“ przed lokalem Spółdzielni z udziałem orkiestry „Polminu“, fantami, loterją i różnymi niespodziankami.

Starania o orkiestrę 6 p. s. p. w Stryju spełzły na niczem, gdyż orkiestra ta wystąpić ma gdzieindziej. A szkoda. Miłoby nam było powitać i ugościć ich. Spodziewaliśmy się także przy tej okazji reprezentantów spółdzielni wojskowych z garnizonu stryjskiego, gdyż na ostatnim Okręgowym Zjeździe Spółdzielczym we Lwowie, spółdzielcy zadzierżgnęli serdeczny węzeł przyjaźni z przedstawicielami spółdzielni wojskowych, a nawet wspólnie radzili i opracowali program wyszkolenia na spółdzielców obywateli odbywających służbę w wojsku.

Zaprosiliśmy także gremjum nauczycieli najbliżej nas położonej szkoły im. Kołłątaja. Spodziewany jest udział ponad 200 dzieci szkolnych.

Towarzyszki pamiętajcie o dniu kobiet 9-go czerwca

Budowa wodociągów na Radzie Miejskiej.

(Korespondencja „Dziennika Lud.“).

Drohobycz, 29 maja.

Jak już pokrótce donosiliśmy, Rada miejska Drohobycza na ostatniem posiedzeniu 25 maja br. załatwiła sprawę budowę wodociągów. Zaczęto od odczytania dokumentu z r. 1544 w którym król Zygmunt I. zezwala na wybudowanie wodociągu w Drohobyczu. Według zapodań starych, wodociąg taki istniał, a wodę tłoczono z Górki, gdzie obecnie stoi Zakład karny.

Samą sprawę zreferował inż. Kleja, prezes Komisji wodociągowej, któ ra w streszczeniu przedstawia się następująco:

Długość rurociągu wyniesie 24.5 km. Badanie terenu prowadzone od r. 1924, które leży nad Bystrzycą, wykazało, że może on dostarczyć ponad 5.000 m. sz. wody na dobę, potrzeba zaś, biorąc przeciętnie 50 l. na głowę, około 3.000 m. sz. wody.

Kosztorys wynosi 4,000.000 zł. Pożyczki na ten cel udzielają Zakład ubezpieczenia od wypadków we Lwowie zł. 1,500.000, Fundusz pensyjny tamże zł. 2,500.000 na 8 proc., z kosztami 8.5 proc. na lat 19.

Amortyzacja rozdzielona jest na 19 lat.

Przymus wodociągowy obejmie całe miasto, które zostanie podzielone na dwa rejony:) śródmieście, gdzie będą doprowadzone rurociągi z wodomierzami i 2) przedmieścia, gdzie ludność z hydrantów będzie czerpała wodę. Pierwsi będą płacić zł. 1 za 1 m. sz., drudzy zł. 1 miesięcznie od ubikacji, co da razem rocznie kwotę 346.764 zł. Resztę wody konsumować będą zakłady przemysłowe.

W żywej dyskusji zabierało głos szereg mówców. Dr. Winnicki, imieniem klubu „Undo“, przemawiał przeciw, następnie ks. Kotula, dr. Skulski, inż. Działowski z klubu B. B. oraz dr. Hausman z klubu żydowskiego, za projektem.

Podczas całej dyskusji widocznym był

brak reprezentacji robotniczej,

któraby nie tylko podniosła poziom dyskusji, ale umiałaby stanąć w interesie nie tylko sfer pracujących, ale i postępu i rozwoju miasta.

O ile chodzi o stanowisko socjalisty - obywatela, to bezwzględnie wyrazić się ono musi za budową wodociągu z rozmaitych przyczyn, z których najważniejszą, to sprawa znaczenia wodociągów w życiu mieszkańców oraz sprawa bezrobocia.

Czy budowa wodociągów nie jest w interesie kupców, rzemieślników, itd.? A jeśli robota się ruszy, — to przecież najważniejsza sprawa, która wszystkich jednako obchodzi. Rozumieli to ludzie z czasów Zygmunta, a nie są w stanie zrozumieć tego niektórzy w XX. wieku, gdyż boją się przekleństwa pokoleń następnych wskutek wielkich ciężarów, które spadną rzekomo. I słusznie podniósł przy końcu p. burmistrz Reut, że i obecnie padają przekleństwa ludzi, którzy z braku zdrowej wody umierają na choroby zakaźne, gdy płomień z braku wody pożera ich chaty i dobytek, gdy łykają choremi płucami całe tumany kurzu itd.

A więc budowa wodociągów bez oglądania się na protesty ludzi, którzy nie są w stanie zrozumieć, że to postęp i rozwój miasta i chleb dla bezrobotnych.

W tej sprawie zwołują Rady Robotnicze PPS. i USDP. na niedzielę o godz. 10-tej wiec bezrobotnych, oraz wszystkich obywateli, którym sprawa rozwoju miasta i zdrowia mieszkańców leży na sercu.

Robotnik.

—o—

REPERTUAR KIN W DROHOBYCZU:

SZTUKA — od czwartku do niedzieli: „Błękitny walc“ — „Opowieści wiedeńskiego lasku“.

WAWEL — czwartek i piątek: „Wesoła wojna“ — „Górą marynarze“.



Dom Robotniczy w Rypnem.

Własność Centralnego Związku Górników w Polsce.

Jak się broni morderca St. Radica.

Oczernia po śmierci swą ofiarę.

BELGRAD. W procesie Racica i Towarzyszy, oskarżonych o zbrodnię, popełnioną 20. czerwca ub. r. w Skupczynie, Racic oświadczył, że początkowo żył w stosunkach przyjacielskich z Radicem, dopóki nie przekonał się, że Radic wspólnie z zagranicznymi nieprzyjaciółmi Jugosławji działa na szkodę kraju.

W krytycznym dniu, 20. czerwca — — mówił morderca — zachowałem się w Skupczynie jak żołnież w walce o swój honor, o swój naród, o Belgrad i Serbję. Zresztą tak postępowałem zawsze.

Gdyby rodziny wszystkich tych osób, które padły z mej ręki w walce o obronę ojczyzny, chciały stanąć tutaj przed sądem, okazałoby się, że nie mogłyby się tu pomieścić.

W dalszym ciągu swego przemówienia Racic zastrzegał się przeciwko nazywaniu go zbrodniarzem. Nie Radic i jego przyjaciele ale on (Racic) jest ofiarą (!) Jest przekonany, że jeśli pozostanie przy życiu, z biegiem czasu stanie się jednym z najpopularniejszych przewódców Chorwatów.

—o—

Sensacyjny proces cyganów w Koszycach.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano Józefa Csigę, który zaprzecza, jakoby był obecny przy zamordowaniu 14- letniego Oudecki i chce, aby go zaprowadzono na miejsce zbrodni.

Przewodniczący: Zdaje mi się, *że* wy wszyscy chętnie chcecie robić wycieczki. W wizji lokalnej pozwolę jednak wziąć udział tylko temu, kto okaże skruchę. Zresztą przed sędzią śledczym wyznałeś, żeś był przy zbrodni, i jako udział w łupie otrzymałeś 1.50 kor. czesk.

Csiga: Tego nie zeznałem.

Przew.: To jest w protokole.

Csiga: Protokół jest fałszywy.

Przew.: Oczywiście, sędzia śledczy, nie ma nic innego do roboty, jak fałszować protokoły. Każdy kłamie, tylko wy sami mówicie prawdę. Otrzymacie za to podwójnie surową karę i że łzami w oczach będziecie sobie przypominali wasze kłamstwa.

Inni oskarżeni, Jano Grulo i Adalbert Rybar, stwierdzają, że Csiga był obecny przy morderstwie.

Również Juljusz Csigsar oświadcza że jest niewinny.

Przew.: Przyznałeś się jednak, że z łupu otrzymałeś 10 koron. Teraz albo ty kłamiesz, albo pan sędzia śledczy sfałszował protokół.

Csigar: On istotnie wiele sfałszował.

Przew.: Skazuję cię na 24 godzin ciemnicy.

Oskarżony Konga nie mógł być przesłuchany, ponieważ przewieziono go, jako ciężko chorego do szpitala. Adwokat dr. Fülöp stawia wniosek na wypuszczenie Konyi, ponieważ nie dowiedziono mu, że brał udział w zbrodniach, o które chodzi. Pozatem opzostaje mu tylko kilka tygodni życia i dlatego sąd może okazać mu tę łaskę i pozwoli mu umrzeć, jako wolnemu człowiekowi.

Sąd zgodził się na to, poczem sprawa ta, przekazana została sądowi wyższemu do rozstrzygnięcia.

Jak utracić miłość swego męża?

8 „pewnych" sposobów.

Istnieje osiem niezawodnych sposobów utracenia miłości swego męża. Wiele kobiet niszczy lekkomyślnie, własnemi rękami swe szczęście domowe i pewnego dnia z przerażeniem spostrzega, że przywiązanie ich małżonka zniknęło bezpowrotnie. Pozwolę sobie wymienić tu osiem typów kobiet, jakie wszyscy znamy z naszego otoczenia. Kobiety te nie zdają sobie zupełnie sprawy z tego, do jakiego stopnia postępowanie ich zagraża szczęściu ich małżeństwa i harmonji pożycia domowego, przyczem wszystkie one żyją w najlepszej wierze, że postępowanie ich jest jdynie słuszne i właściwe.

Pierwsza z nich to kobieta, przypominająca psa policyjnego. Śledzi ona każdy krok, każdy postępek swego męża, przeszukuje kieszenie jego ubrań, aby znaleźć urojone dowody zdrady.

Druga — to kobieta, fanatyczka czystości i porządku. Dom jej staje się wkrótce dla mężczyzny piekłem i to tylko z tego powodu, że zdarzyło mu się strząsnąć popiół z papierosa na podłogę. Taka kobieta zmusza poprostu swego męża do szukania spokojnego kąta poza domem, gdzie mógłby się poruszać swobodnie i nie być musztrowanym na każdym kroku.

Trzecia — to kobieta, która wtrąca się do interesów swego męża i zna się na nich lepiej od niego. Takie kobiety posiadają często siostry lub przyjaciółki, które nie mogą tego zrozumieć, dlaczego panu N. nie udaje się zarobić tyleż, co ich mężom. Z czego wynika, że ci mężowie, muszą być dzielniejsi, pilnjejsi i pod wszelkimi względami bardziej „udani" niż biedny pan N.

Czwarta — to kobieta, która się zaniedbuje po ślubie, ponieważ zdobyła już nareszcie tego „frajera", i pewna siebie, dumna z posiadanego świadectwa ślubnego, odrzuca w kąt wszelkie sposoby i sposobiki, któremi tego męża zdobyła. Nie dba ona już o swój wygląd zewnętrzny i przekonana jest, że jedyny jej obowiązek, to dbałość o dzieci i gospodarstwo. Życie dowiodło jednak, że świadectwo ślubne; nie jest bynajmniej gwarancją małżeństwa „na całe życie".

Piąta, — to kobieta wymagająca, która zamęcza swego męża coraz to nowemi żądaniami, spełnianie których przychodzi mu z najwyższym wysiłkiem Nic ją to nie obchodzi, że mąż jej posiada jeden zniszczony garnitur, podczas gdy szafy jej przepełnione są strojami. W każdym razie mężczyzna, który żeni się i toleruje taką kobietę, nie wart jest lepszego traktowania.

Szósta — to żona, która zamęcza swego męża detalami z życia dzieci, która opowiada mu arcynudne historje o sąsiadach właśnie wtedy, kiedy on zmęczony powraca do domu, i wolałby zastać wesoło uśmiechniętą żonę, niż gderającą i uginającą się pod wyolbrzymionym ciężarem obowiązków domowych.

Siódma — to kobieta lodowiec. Kobieta zimna i sztywna w chwilach, kiedy należałoby okazać choć troszkę czułości. Wyobraża ona sobie zapewne, że sam fakt jej istnienia jest aktem łaski dla męża i otoczenia, i że w ten sposób czyni w zupełności zadość obowiązkom żony.

Ósma — to kobieta, która nie pozostawia swego męża ani przez chwilę bez opieki, towarzyszy mu ona na każdym kroku, nie daje odetchnąć swobodnie, tak, że w końcu biedak czuje się jak więzień, a żona jest mu dozorcą.

Być może, że istnieje jeszcze wiele innych sposobów pozbycia się szybko i niezawodnie miłości swego męża, sądzę jednak że tych osiem sposobów, to najpopularniejsze i że kobieta, która ich unikać będzie, posiada daleko więcej szans do zdobycia szczęścia w małżeństwie, niż jej siostry, należące do tych ośmiu „gatunków".

R. Schatterton,

(artystka sceny nowojorskiej.)

—o—

Wobec bezczelnych żądań kamieniczników

Głód mieszkaniowy w cyfrach

Dwa tylko państwa w Europie nie rozwiązały dotąd u siebie kryzysu mieszkaniowego, tego smutnego dziedzictwa doby powojennej, a mianowicie Polska i Rosja. Ale w Rosji zabrano się ostatnio do tej sprawy bardzo poważnie. Na placu boju pozostaje tylko Polska i przyznać trzeba, że cierpliwość szerokich mas ludności, ma się ku końcowi.

Obok głodu ziemi na wsi wyrósł w mieście głód mieszkaniowy,

jedno i drugie leży niby kłoda na drodze rozwoju gospodarczego kraju.

O rozmiarach klęski mieszkaniowej daje nam pewne wyobrażenie artykuł dyrektora departamentu samorządowego w M. S. Wewnętrznych p. Strzeleckiego (b. komisarza rządu m. Lwowa) zamieszczony w organie Zw. Miast Polskich „Samorząd Miejski". Czytamy tam, iż:

Klęska ta nie zmniejsza się, a rośnie. W miastach w r. 1921 mieszkało około 6'5 miljonów ludzi... W chwili obecnej ludność miast (bez Śląska) wynosi... około 7'4 miljonów. Roczny przyrost ludności możemy szacować na 140.000 Przyrost ten reprezentuje roczne zapotrzebowanie 70.000 izb (liczymy 2 osoby na izbę).

Ale to nie wszystko, wszak istnieją zaległości z 10 lat, które okrągło wynoszą około pół miljona izb, czyli, że należałoby budować rocznie 70 tys. izb i powiedzmy 50 tys. na wyrównanie zaległości przynajmniej w następnych 10 latach.

Mamy tu zatem do czynienia z klęską, jakiej w takich rozmiarach nie znają nowożytne dzieje świata. Tymczasem przedstawiciele naszych „sfer gospodarczych" nie w zlikwidowaniu tej klęski najważniejsze widzą zadanie, ale w tem, jakby przy tej sprawie przeszmuglować tak pięknie przez nich nazwaną waloryzację komornego w starych domach.

Sam prezes Izby przemysłowo-handlowej w Warszawie, b. min. Klarner, oświadczył, że „zdaniem jego największe zło tkwi w tem, iż rząd w sprawach mieszkaniowych nie staje na gruncie tych ogólno-ekonomicznych zasad, które są podstawą ustroju kapitalistycznego, w którym żyjemy.

— O co to chodzi? O to, ażeby: cena komornego dostosowana była do warunków rynkowych".

W Warszawie odbył się zjazd Rady naczelnej związku zrzeszeń właścicieli realności. Narzekań było bez końca. Właściciele realności muszą płacić i płacić, a sami żadnych zysków nie mają. Biedacy. Jeszcze na ich utrapienie ciągle nakazy remontu domów odnawianie klatek schodowych, oczyszczanie i naprawa podwórzy.

W rezolucjach postanowiono domagać się od rządu całkowitego zniesienia ustawy o ochronie lokatorów, zniesienia podatków i t. p. Pozatem kamienicznicy postanowili się zorganizować, ale to tak, aby ich silna i zwarta organizacja, ogarnąwszy całe państwo, przeprowadziła do rad miejskich odpowiednią liczbę członków, którzyby ukrócili zachłanność podatkową „samorządu".

Apetyt niezgorszy.

A więc skoro tylko zostanie zniesiona ustawa o ochronie lokatorów, skoro tylko cena mieszkań w starych domach dostosowaną zostanie do cen rynkowych (w nowych już jest dostosowana), czyli innemi słowy, skoro kamiecznicy napełnią swe kiesy nowym, z lokatorów ściągniętym haraczem, wtedy wszystko już będzie w porządku!!

Z cyklu Artura Grottgera p. t. „Wojna".



GŁÓD.

Malownicza strzecha — czy prozaiczny dach z cegły?

Nakładem Urzędu Wojew. w Lublinie została wydana broszura prof. ceramika J. Galera.

Dotkliwą bolączką życia gospodarczego wsi naszej jest syzyfowa praca odbudowy nieustannie narażonych na niebezpieczeństwo ognia drewnianych budynków, padających w nader krótkich odstępach czasu ofiarą powtarzających się pożarów.

Z tego wynika konieczność zarzucenia dotychczasowego systemu budownictwa drewnianego i podjęcia gruntownej przebudowy wsi naszej. przez wejście na drogę budownictwa ogniotrwałego. Wieś, którą zastaliśmy łatwopalną — bo drewnianą — należy przeobrazić w murowaną.

Pierwszym etapem realizacji tego zadania — to dostarczenie taniego i łatwodostępnego materjału ogniotrwałego w postaci cegły, przez stworzenie gęstej sieci małych cegielni polowych. Tylko przez tego rodzaju prymitywne wytwórnie, które każdy zainteresowany może własnemi rękami wybudować i obsłużyć przy wypale cegły, co obniża koszta budowy i produkcji, niemal do połowy normalnej kalkulacji, można wśród naszej ludności wiejskiej spopularyzować ideę budownictwa ogniotrwałego.

Celem ułatwienia rozwoju cegielnictwa polowego wydaną została niniejsza broszura.

Boszura ta jest do nabycia w Adm. Lud. Dziennika Wojew. w Lublinie ul. Niecała 14, parter pokój 56.

Czna 1 egz. wynosi 2'50 gr. przy zamówieniu 10 egz. Urząd Wojew. udziela 20 proc. rabatu zaś od 50 egz. począwszy — 30 proc. opustu.

—o—

Znowu pożar całej wsi.

WILNO, 29. 5. (AW.). Olbrzymi pożar strawił wieś Rulewicze. Ogień rozszerzał się tak gwałtownie, że mieszkańcy ledwo zdołali ujść z życiem nie ratując literalnie nic ze swego dobytku. Straty sięgają setek tysięcy złotych. 200 osób pozostało bez dachu nad głową i bez środków do życia.

Konferencja Kobiet PPS. Wsch. Małopolski.

Dnia 2. czerwca odbędzie się we Lwowie w sali organizacji robotników ceramicznych, ul. Zielona 7,

Konferencja Kobiet Wschodniej Małopolski.

Na konferencję tę przybędzie z Warszawy przewodnicząca

Centralnego Wydziału Kobiet PPS

tow. senatorka Dora Kłuszyńska, która wygłosi referat o

„Sytuacji politycznej“.

Głównym punktem obrad naszych powinna być sprawa

organizacji kobiet.

Jeżeli kobieta ma podjąć wraz z towarzyszami walkę z dzisiejszym ustrojem;

jeśli głos jej przeciw morderczym wojnom, a za międzynarodowym pokojem i porozumiewaniem ma być ważkim, jeśli skuteczną ma być walka kobiet o równą płacę za równą pracę;

o urzeczywistnienie praw, które jej dała konstytucja, rozwój ustawodawstwa społecznego w dziedzinie ochrony matki i dziecka, o bezpłatną i świecką szkołę;

jeżeli kobieta chce zrozumieć, jaki wpływ ma polityka oraz polityka gospodarcza na jej gospodarstwo domowe i odwrotnie, to musi być **zorganizowana** i w tej organizacji być zawsze gotową do zajęcia zdecydowanego stanowiska wobec wszystkich kwestyj, społecznych czy państwowych.

Liczymy na to, że organizacje PPS wyślą na Konferencję największą ilość delegatek, chodzi bowiem o porozumienie, o wspólną wymianę myśli, aby doprowadzić do ujednostajnienia naszej pracy organizacyjnej.

Sekcja Kobiet P. P. S. we Lwowie.

—o—

Skandaliczne stosunki w fabryce Zieleniewskiego we Lwowie.

Stosunki panujące w fabryce Zieleniewskiego S. A. przechodzą wszelką krytykę. Oto jeden z kwiatków tych stosuneczków. Ubiegłej zimy firma ta przyjęła zamówienie na kocioł parowy, który został wykonany, ale z powodu kiepskiej kalkulacji fabryka poniosła stratę. I co się dzieje: zarząd fabryki zrzuca na barki robotników rzekome straty w ten sposób, że po dzielił je na pracowników, którzy byli zatrudnieni przy tym kotle, ściągając od ich płac pieniądze co tygodnia. Pierwszą taką ratę w wysokości 7 zł. od osoby potrącono robotnikom przy ostatniej wypłacie

Zaznaczyć należy, że robota powyższa nie była wykonana akordowo, to też zarząd fabryki nie może mieć najmniejszych pretensyj do robotników, tylko do siebie. Z jakiej bowiem racji z powodu złej kalkulacji kierownictwa fabryki mają cierpieć nic z tem wspólnego nie mający robotnicy.

Sprawą tą winne się zająć odnośne władze.

—o—

Afera dostaw kolejowych.

Żale oskarżonego Leitera na uciążliwe łapówki.

Wczorajszy przebieg procesu był wielce nieprzyjemny dla Pawłowicza i Leitera. Zeznawał bowiem jako świadek konkurent Leitera, który w śledztwie i na rozprawie nie szczędził byłego wspólnika.

Przed ujawnieniem całej tej afery wpłynął anonim do prokuratorji państwa, w którym podano, że Leiter dał Pawłowiczowi 2.000 dol. jako łapówkę. W czasie zarządzonego śledztwa, jako pierwszych przesłuchano konkurentów i b. wspólników Leitera, Efroima Grojssmana i Iżyckiego. Zeznali oni, że Leiter czyniąc z nimi rozrachunki jako ze spólnikami, powiedział, że dał Pawłowiczowi łapówki 2.000 dolarów.

Iżycki, jak wiadomo, bawi obecnie zagranicą, przeto nie przybył na rozprawę. Grojssman zjawił się ostatecznie wczoraj w sądzie, dostawiony przez policję. Po zaprzysiężeniu zeznał on, że kupował stare sukno. Z początkiem 1925 r. świadek wniósł pierwszą ofertę. Dostawę czyściwa nie otrzymał, gdyż Leiter obniżył cenę o 2 gr. na kilogramie po przetargu i pobił tem konkurentów.

Świadek następnie obniżył cenę poniżej własnych kosztów lecz mimo tego dostawę otrzymał Leiter. Dziwiło to świadka, gdyż Leiter zapowiedział mu, że choćby oferował po niższej cenie to dostawy nie otrzyma. Ostatecznie oskarżony zaproponował mu spółkę przy dostawach. Świadek zrazu wahał się, gdyż poprzedni spólnicy Leitera źle wyszli na tych interesach. Ostatecznie zawarł z nim spółkę. Leiter skarżył się, że nie ma zarobku. Dziwiło to świadka, gdyż za dostarczone odpadki otrzymywał on 1 zł. i 60 gr. za 1 kg., sam zaś płacił około 50 groszy. Leiter, wyjaśniając przyczynę swych niedoborów, powiedział, że płaci Pawłowiczowi 10 proc. i dał mu odrazu 2.000 dol. na zakupno parceli. (Jak wiadomo, w czasie zarządzonej rewizji znaleziono u Pawłowicza kartkę pisaną przez Leitera, która również zawierała wzmiankę o 10 procentach).

Rozmowę tę słyszał również Iżycki. Czy Leiter mówił tak by oszukać spólników, lub czy mówił prawdę tego świadek nie wie.

Przewodniczący stwierdza następnie, że kupno parceli przez Pawłowicza miało miejsce właśnie w czasie wręczenia tych 2.000 dolarów przez Leitera.

Pawłowicz wyjaśnił następnie, że poprzednio już od roku pertraktował o kupno tej parceli i właśnie ugodę zawarto w czasie rzekomego wręczenia łapówki.

Następnie zeznawał kierownik administracyjny Akademji Umiejętności w Krakowie p. Janusz. Świadek zeznał, że Wydział zasobów odrzucił wniesioną przez niego wielce korzystną ofertę na dostawę drzewa, bez podania uzasadnionych motywów.

W sprawie dostaw drzewnych zeznawali również Michalski, Rejchart, starszy asesor Feczko, inż. Tadeusz Babak, oraz asesor kolej. Erazm Rawski. Trzej ostatni odbierali dostawy progów. Zeznania ich nie były decydujące na wynik procesu.

W piątek dalszy ciąg rozprawy.

Zaczątek poradni przedmałżeńskiej we Lwowie.

Program pracy w ramach Miejskiej Poradni Zdrowia we Lwowie zatacza coraz szersze kręgi, jak wykazuje przegląd przypadków zgłoszonych w początkowej już pracy Poradni.

Własne nasze doświadczenia pouczyły nas o braku jednolitej opieki zdrowotnej nad jednostkami poprzez okres dojrzewania aż do założenia rodziny. Brak uświadomiania dzieci przynosi nieraz jaknajgorsze owoce. Narazie lukę tę wypełnić może Poradnia Zdrowia dla młodzieży obojga płci. W niedługim czasie Poradnia ta musi przejść w Poradnię przedmałżeńską. A tym czasem Miejska Poradnia Zdrowia w myśl wyłuszczonych zasad udziela bezpłatnie wskazówek w lokalu przy ul. Chorążczyzny l. 22. we środy od 6—8 popoł. dla kobiet, a w poniedziałki o tej samej porze dla mężczyzn.

Poskromienie awanturników.

26-letni Stefan Jaremko, zam. w Czepinie, w brutalny sposób obchodził się ze swą matką, Martą. Pewnego razu przed rokiem rzucił na matkę miskę z gorącą zupą, innym razem porąbał siekierą jej wóz, zaś dnia 5. lipca ub. roku pobił ją tak ciężko, że przez dłuższy czas widoczne były sińce i blizny.

Wskutek wniesionej skargi odbyła się wczoraj rozprawa, na której nie jawił się jednak oskarżony. Sędzia Sokołowski zasądził go przeto zaocznie na 2 miesiące zaostrzonego więzienia.

Przed tym samym sędzią odpowiadał wczoraj Mozes Reitler, zam. w Rawie Ruskiej, który żywiąc nienawiść do Chaima Herzbergera, pobił go laską, a innym razem zranił nożem. Reitler został również skazany na 2 miesiące więzienia.

Kronika.

Lwów, dnia 30 maja 1929.

Z POWODU ŚWIĘTA następny numer naszego pisma ukaże się w sobotę o zwykłej porze.

MIESZKAŃCY GÓRNEGO ŁYCZAKOWA informują za naszem pośrednictwem: Urząd drogowy we Lwowie rozpoczął w roku zeszłym budowę połączenia kanałowego na ul. Ubocz z głównem kanałem przy ul. Łyczakowskiej. Robota ta przy kanale długości około 60 mtr. trwała od maja do września ub. r. poczem pozostawiono obszalowaną, dziurę, która stoi do dnia dzisiejszego, napełniona do połowy najrozmaitszymi cuchnącymi odpadkami i nieczystościami.

Okoliczni mieszkańcy nie mogą wyjść z podziwu, dlaczego Urząd drogowy nie wyrówna należycie tej krótkiej ulicy, która naprawdę nigdy nie była właściwie ulicą a mimo to mieszkańcy uiszczają grube opłaty drogowe.

Może by znalazła się jakaś komisja sanitarna, która by miała prawo wytknąć Urzędowi drogowemu jego niedbalstwo?

ZJAZD INWALIDÓW WOJENNYCH WOJEWÓDZTWA LWOWSKIEGO. — W dniu 2. czerwca b. r. odbędzie się we Lwowie w sali Tow. „Gwiazdy" Zjazd Delegatów Powiatowych Kół i Grup Zw. Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej województwa lwowskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ARESZTACH POLICYJNYCH. 22-letnia Michalina Makowska została aresztowana za wałęsanie się po ulicach miasta. Wczoraj o świcie Makowska w przystępie rozstroju nerwowego targnęła się na swe życie, przecinając sobie żyły u rąk. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego obandażował desperatce rany i pozostawił ją pod opieką policji.

KIM BYŁ NIEZNANY SAMOBÓJCA? W nocy na 27. bm. skoczył z balkonu III-go piętra w pasażu Fellerów nieznany osobnik, który następnie zmarł w szpitalu. Desperat był żydem, liczył około 30 lat, był brunetem, czoło miał łyse, brodę zarośniętą, wzrostu był średniego. Ubrany był w czarny kapelusz, czarną kangurową kamizelkę, bez marynarki, czarne spodnie i zarzutkę, oraz w czarne buciki z gumkami.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. — Mirao Niski, Stanisław Witek i Jan Hryciszyn zostali przytrzymani na dworcu towarowym w chwili kradzieży węgla, oraz zerwania plomby z wozu kolejowego w celu kradzieży.

Zofja Legon dostała się do aresztu za kradzież 200 zł na szkodę Laury Licht, zam. przy ul. Grodeckiej l. 52. — Abraham Schnitzer został przytrzymany w chwili kradzieży płaszcza na szkodę pewnej kobiety, używającej przechadzki w ogrodzie Kościuszki. — Los ich podzielili Izak Goldfarb i Anastazja Sawicka których aresztowano pod zarzutem kradzieży garderoby na szkodę Salamona Wolreba.

POD OPIEKĘ POLICJI dostały się Tekla Burczyńska, Anna Il..ów i Katarzyna Szewczuk, które niewłaściwie zachowywały się w parku Łyczakowskim. — Marja Pilarczyk została aresztowana za zbiegnięcie z Zakładu poprawczego, zaś Andrzej Dzian za włóczęgostwo.

Zamordowanie kobiety.

W Menkiszu Starym, pow. jarosławskiego, tamtejszy parobek Piotr Milnik zamordował w skrytobójczy sposób 28-letnią Annę Turczyn przez uduszenie poczem zbiegł. Powód ohydnej zbrodni nie zdołała na razie ustalić policja.

Literatura i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek o 7'30 „Carewicz".
Piątek o 7'30 „Ostatnia nowość".
Sobota o 3'30 pop. „Zemsta".
Sobota o 7'30 „Żydówka".

—o—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO.

Czwartek o 7'30. „Miłość bez grosza".
Piątek o 7'30 „Miłość bez grosza".
Sobota o 7'30 „Miłość bez grosza".

—o—

W POŁOWIE CZERWCA personal operetkowy wyjeżdża ze Lwowa, udając się najpierw na dwa tygodnie do Krakowa, a stamtąd na lipiec do Krynicy. Sezon operetkowy zakończy się wystawieniem arcyzabawnej operetki „Baron Kimel".

NIEZWYKLE ZAPOWIADA SIĘ sobotnie przedstawienie „Żydówki", a to ze względu na trzy występy gościnne w tem przedstawieniu. Rachelę śpiewać będzie p. Liljana Zamorska, Eleazara znakomity tenor bohaterski p. Michał Hołyński, a Kardynała świetny odtwórca tej postaci p. Włodzimierz Kaczmar.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. P. P. S. odbędzie się w piątek 31. bm. o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu ul. Sykstuska 21, II. piętro.

Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o niezawodne przybycie.

POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS odbędzie się w piątek t. j. 31. bm. o godz 6-tej wiecz. w lokalu „Dziennika Ludowego" przy ul. Sykstuskiej 21. II p.

Muszka Drobutowa.

—o—

Komunikaty.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE ZAW. ZW. LITERATÓW POLSKICH WE LWOWIE odbędzie się w niedzielę dn. 2 czerwca br. w Zakładzie Historji Sztuki Nowożytn. Uniwersytetu (ul. Mrszałkowska). Na porządku dziennym m. in sprawy organizacyjne ZZLP, Zjazdu poznańskiego założenia oddziału we Lwowie i wybór nowego Zarządu. — Początek o godz. 10.30. O godz. 11-tej bez względu na ilość obecnych.

POLSKIE TOWARZYSTWO HISTORYCZNE (Oddział lwowski). Zebranie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 31. maja o godz. 6-tej pop. ł. w Seminarjum historji Polski Univer. J. K. (ul. Mickiewicza 5 a III. p.) z odczytem dr. Mieczysława Gębarowicza p. t.: „Z badań nad początkami kultury polskiej". Goście mile widziani.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.
MARYSIENKA: „Submarine" Łódź podwodna S. 44.
LEW: „Księżna Edyta", Przygody córki króla konserw.
PALACE: „Eskorta".
APOLLO: Lon Chaney „W wirze wielkomiejskim".
COLOSSEUM: Douglas Fairbanks „W szponach warjata".
CHIMERA: „W kuszącym ogniu brylantów".
CASINO: „Żar miłości" z Gretą Garbo.
PASAŻ: „Zdradziecka kula" Buck-Jones
OAZA: „Bra..ka połępi...ców".
UCIECHA: Don..s Fair..a..ks „12 d.a mentów".
FATAMORGANA: „S..s.a ..la ..aś..i..a"
LUNA: „Zemsta mu..z.j..a" oraz komedja.

DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

urządza „JEDNOŚĆ", Powszechna Spółdzielnia Spożywców dla Lwowa i okolicy, w niedzielę, 2. czerwca 1929 r. w sali kina „Kopernik" z następującym programem:

1. Hymn Spółdzielczy — Orkiestra M. Z. E. 2. Odczyt p. t. „Roczdel", kolebka spółdzielczości — wygłosi dyr. Jenner. 3. Chór Stow. Drukarzy. 4. Prof Dr. L. Caro: O spółdzielczości. 5. St. Szczęścikiewicz: „Bajka" — wygłosi M. Lech. 6. Orkiestra MZE. 7. Nasz dorobek spółdzielczy — wykład z przeźroczami. 8. Chór Stow. Drukarzy. 9. Orkiestra MZE. — Początek o godz. 10.45. — Przy wejściu do obejrzenia: Wystawa produkcji spółdzielczej „Społem".

Auto komendanta policji uniesione z wodą

TARNOPOL.

W Słowicie pow. Przemyślany nastąpiło oberwanie chmury, wskutek czego ulewny deszcz wyrządził znaczne szkody na polu. Powracające w tym czasie ze Lwowa auto Komendanta P. P. w Tarnopolu, nadkomisarza Tomaszewskiego zostało uniesione z gościńca silnym prądem wody i rzucone na pole w odległości 15 mtr. od gościńca, gdzie zostało zupełnie zamulone i zasypane kamieniami.

—o—

Niżniów i Zagórz dotknięte klęską pożarów.

Wczoraj o godz. 11-tej przedpołudniem wybuchł w Niżniowie pow. Tłumacz groźny pożar, którego pastwą padło 50 domów mieszkalnych i 100 budynków gospodarczych. Wskutek silnego wichru panującego w czasie pożaru było bardzo trudno pożar ugasić. Groźny żywioł szalał przez trzy godziny. Mieszkańcy musieli z pośpiechem opuszczać swe domostwa, pozostawiając na pastwę płomieni narzędzia i sprzęty gospodarskie. Zdołali oni uprowadzić tylko ze sobą żywy inwentarz tak, że w tym kierunku żadnych strat nie było. Wszystkie budynki były ubezpieczone w Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Przyczyna pożaru narazie nieustalona.

—o—

Onegdaj popołudniu powstał pożar w zabudowaniu Michała Domeradzkiego w Zagórzu, pow. Rudki, wskutek którego spalonych zostało doszczętnie 74 gospodarstw.

Jak wykazały dotychczasowe dochodzenia pożar spowodował 7-letni chłopiec Dańko Hoszman, wychowanek Michała Hoszmana, który zapałkami wzniecił pożar w ustępie przybudowanym do stodoły Domeradzkiego. Pożar rozszerzył się na zabudowania a następnie objął większą część wsi. Mimo silnej akcji ratunkowej przez straże ogniowe ze Sambora, Rudek i okolicznych gmin pożar zdołano zlokalizować dopiero następnego dnia popołudniu.

Ofiar śmierci w ludziach nie było prócz kilku lżejszych poparzeń. Ze zwierząt spaliła się jedna krowa.

Strat spowodowanych pożarem dotąd nie ustalono.

—o—

Czy wolno nieuleczalnie chorym przyśpieszać śmierć?

W Niemczech opracowywany jest obecnie projekt nowej ustawy karnej. M. in. rozpatrywano kwestję, czy za przyspieszenie śmierci człowieka, niewątpliwie już nieuleczalnego, należy karać, czy też nie.

Mowa była o wypadkach **ukrócenia męczarni**, ludzi nieuleczalnych. Ustalono, że taka pomoc mogłaby być udzielana pod warunkami: Musi być widoczne, że 1) życie gaśnie, 2) środek przyspieszający śmierć musi być niezawodny.

Nie uzgodniono kwestji, czy w takim wypadku miałby zadać śmierć lekarz, czy zwykły laik, dalej, czy konieczną jest zgoda chorego.

Znane są wypadki, ukrócenia męczarni człowieka z miłości. Znana artystka warszawska, Umińska z miłości zabiła cierpiącego na raka literata Żyznowskiego, którego lekarze paryscy nie mogli już uratować. Jak wiadomo, sąd przysięgłych w Paryżu, jednogłośnie wydał wyrok uwalniający Umińską od winy i kary.

Ale projektodawcom kodeksu karnego w Niemczech chodzi o to, aby tego rodzaju czyny wogóle nie podpadały pod ustawę karną, aby były traktowane jako akt humanitarny i etyczny.

Z drugiej jednak strony, jakżeby łatwo było w takich wypadkach o nadużycia. Wszak dziś postępy nauki są tak wielkie, że nawet pozornie nieuleczalni, wracają jednak do zdrowia.

Zdaje się, że prawnicy niemieccy będą sami mieli wielkie wątpliwości i nie prędko się zdecydują na usankcjonowanie niekaralności za odebranie życia człowiekowi dla ukrócenia jego mąk. Nad tą kwestją zastanawiał się przed laty kongres lekarzy w Ameryce i doszedł do wniosku, że jednak zabijać nie wolno.

—o—

Człowiek, który żyje już 132 lat.

TALLIN, 29. 5. (AW.). Z przeprowadzonego ostatnio w Estonji spisu ludności wynika, że w pewnem małem miasteczku mieszka niejaki Karol Temrer, krawiec — liczący obecnie 132 lat. Pomimo tak podeszłego wieku Temrer sam zarządza swoją niewielką pracownią krawiecką i codziennie dla zdrowia robi spacer około kilometra. Temrer dobrze pamięta wojnę napoleońską z r. 1812. Wygląda rzeźko i zdrowo, jada dużo, uskarża się tylko na bezsenność. Sypia zaledwie 2 godziny na dobę.

Czy przypadkiem staruszek nie dodał sobie parę dziesiątek lat, aby stać się swego rodzaju „znakomitością? (przyp. zecera).

Gdy dzieci zbierały fijołki...

Pisma amerykańskie donoszą o tragicznym wypadku, którego ofiarą padło dwoje dzieci.

Podczas zbierania fijołków w gaju pod Sterlington, 9-letni Józef Clintock, synek odźwiernego natrafił ręką na leżący na ziemi przewodnik prądu elektrycznego wysokiego napięcia. Józefowi, towarzyszył w tej wycieczce młodszy brat Billy, 8 lat i siostra Gene 5 lat.

Billy pośpieszył na pomoc bratu, wijącemu się na ziemi z bólu i przerażenia, ale w chwili, gdy dotknął go sam zabity został prądem. Ten sam los spotkał dużego psa policyjnego, który był z nimi na spacerze. Pies rzucił się na ratunek, chciał widocznie ściągnąć dzieci z niebezpiecznego miejsca, i tym celu pochwycił zębami nieżyjącego już Billy za rękaw.

Mała Gene pobiegła do domu z głośnym płaczem. Sąsiedzi zbiegli się na ratunek i uwolnili Józefa ze strasznego kontaktu z drutem, ale chłopak uległ tak ciężkim poparzeniom, że lekarze nie mają nadziei utrzymania go przy życiu. Kabel elektryczny przymocowany był do drzewa, zwalonego przez wichurę przed kilku dniami.

Problem oświaty w Unji sowieckiej

MOSKWA. W tych dniach otwarta została w Moskwie konferencja, poświęcona problemowi szerzenia oświaty wśród poszczególnych narodów, zamieszkujących ZSSR. Na konferencji tej stwierdzono, że ogólna ilość narodów, zamieszkujących w chwili obecnej terytorjum ZSSR. wynosi 192.

Każdy niemal z tych narodów ma swój własny język. Większość narodów tych stoi na bardzo niskim poziomie kulturalnym i oświatowym, co przypisać należy przedewszystkiem tej okoliczności, że poszczególne narodowości do niedawna nie posiadały własnych szkół. O niskim stanie kulturalnym niektórych mniejszości narodowych w Rosji dzisiejszej świadczy najwymowniej fakt, że według oficjalnych danych statystycznych u niektórych narodów na 220 analfabetów przypada tylko jedna osoba piśmienna.

Na konferencji moskiewskiej, omówione być mają sposoby zwalczania analfabetyzmu i szerzenia oświaty wśród poszczególnych narodów ZSSR.

—o—

Uroczystość odsłonięcia sztandaru Sekcji Kobiet PPS. we Lwowie

odbędzie się dnia 2. czerwca 1929 r. w lokalu Związku Zawodowego Kaflarzy, przy ul. Zielonej 7.

Program:

1) Czerwony Sztandar — odegra orkiestra Zw. Zaw. Garbarzy.
2) Otwarcie uroczystości i odsłonięcie sztandaru — tow. M. Drobutowa.
3) Kantata — odśpiewa Chór Rob.
4) Przemówienie sekr. Kom. Obwod. tow. B. Skalaka.
5) Przemówienia delegatów.
7) Orkiestra Zw. Zawod. Garbarzy odegra szereg utworów.

Początek uroczystości o godz. 10-tej rano, wstęp wolny.

Uprasza się ogół robotniczy Lwowa o liczny współudział w tej uroczystości.

Organizacje winne przyjść ze sztandarami

Sekcja Kobiet P. P. S. we Lwowie.

—o—

OBWODOWA KONFERENCJA KOBIET WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się 2. czerwca o godzinie 2-giej popoł. w sali kaflarzy ul. Zielona 7, z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i powitanie uczestniczek.
2) Referat o sytuacji politycznej tow. sen. Kluszyńskiej.
3) Referat organizacyjny tow. M. Drobutowej.
4) Sprawozdanie z działalności.
5) Wolne wnioski.

O godz. 11-tej przed poł. odsłonięcie sztandaru Sekcji Kobiet PPS.

Uprasza się wszystkie organizacje o wysłanie delegatek.

NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

PRYWATNY ZAKŁAD NAUKOWY IM. H JORDANA we Lwowie ul. św. Mikołaja 16 (Tel. 14-36), ul. Sobieszczyzny 15 (Tel. 60) przyjmuje zgłoszenia na r. 1929/30 do szkoły powszechnej, gimnazjum i internatu. Od 1-go września br. otwarta zostanie I i II kl. koedukacyjnej szkoły powszechnej przy ul. Sobieszczyzny.

Kolonizacja polska w Brazylji.

Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie uzyskało od rządu Stanu Espirito Santo w Brazylji, koncesję na kolonizację terenów tego Stanu. Koncesja obejmuje narazie 50.000 hektarów i przewiduje osiedlenie na nich w ciągu najbliższych kilku lat 1.800 rodzin rolniczych z Polski.

Obecnie Tow. Kolonizacyjne wydało broszurę z opisem stanu Espirito Santo i warunkami osadnictwa i przygotowuje się już do rozpoczęcia rekrutacji.

Towarzystwo zamierza wysłać dwie partje kolonistów jeszcze w miesiącach letnich r. b. (lipiec - sierpień).

Zainteresowani mogą nabyć broszurę za nadesłaniem 1 zł. (może być w znaczkach pocztowych) pod adresem: Św. Krzyska 17.

P. poseł Wojciechowski przy robocie.

Kałusz.

Donoszą nam:

P. pos. Wojciechowski uwziął się uszczęśliwiać swojemi wiecami Kałusz, dlatego w krótkim czasie już poraz drugi zjechał tu z wiecem sprawozdawczym, który w dniu 23 maja odbył się w sali Sokoła.

Trzygodzinny wiecowy referat p. posła, to naprawdę duży kocioł grochu z kapustą, czego wielu nie mogąc strawić — opuszczało salę.

W zwięzłem przemówieniu kilku robotników udowodniono obecnym na sali i p. posłowi, że tak gwałtowne zachwalanie projektu konstytucji złożonego przez B. B. jest najzwyklejszem mydleniem oczu.

Po przemówieniach robotników tow. Smetański odczytał odpowiednią rezolucję, przyjęto przez zebranych burzą oklasków, poczem zebrani przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru" opuścili salę, na której zostało — dosłownie — 17 osób.

W ścisłym gronie najwierniejszych postanowiono — celem rozbicia miejscowej organizacji górników, przywódców tejże pozbawić pracy w Tespie, a z Borysławia sprowadzić dla tut. kopalni 40 bebechowców. Dla tego projektu ma się zjednać p. gen. Platowskiego, mającego dziś decydujący głos w Dyrekcji „Tesp", dalej postarać się u O. U. U. o ponowne przeprowadzenie wyborów do Rady Kasy chorych.

W firmie „Tesp", dzięki rozwadze, pewnemu zrozumieniu i taktowi dzisiejszych rządców, stosunki pracy ułożyły się dość harmonijnie, i dla produkcji korzystne. Zobaczymy, czy dla płytkiej i podrażnionej ambicji niepowodzeniem wiecowem p. Wojciechowskiego, będzie miał ktoś odwagę wywoływać burzę.

Nieszczęśliwe wypadki.

TARNOPOL.

ŚMIERĆ W KĄPIELI. W czasie kąpania się w rzece, Bugu w Kamionce Str. utonął Sierpiński Ludwik, lat 18, uczeń VII kl. gimn.

KAMIENIE ZABIJAJĄ. Podczas rozbierania muru na podwórzu Heleny Bielewskiej w Wyczółkach p. Buczacz przez Zajszłego Iwana, został ugodzony spadającym kamieniem w głowę Romaniuk Mikołaj, który w przeciągu 3-ch godzin zmarł. Winę tego wypadku ponosi Zajszły, który nie zabezpieczył odpowiednio miejsca remontu.

Nieznany sprawca ugodził kamieniem Mazurka Stanisława, lat 18 z Rosochacza pow. Czortków, tak silnie, że ten w ciągu jednej godziny zmarł.

LEKKOMYŚLNOŚĆ — PRZYCZYNĄ KATASTROFY. Korman Marjan, lat 17 z Dulib pow. Buczacz znalazł w polu granat artyleryjski i począł go rozbierać. Podczas manipulacji granat eksplodował i poranił ciężko Kormana.

Józef Semkowicz, lat 21, z Podhajczyk pow. Trembowla został postrzelony z rewolweru przez Józefa Pędziwiatra. Denat po 15 godzinach zmarł. Sprawca aresztowany.

—o—

SPORT

NABLIŻSZE ROZGRYWKI LIGOWE.

Dziś odbędą się nast. spotkania ligowe o mistrzostwo Polski w piłce nożnej: w Krakowie Legja — Garbarnia o godz 5'30 popoł. na boisku w Ludwinowie; w Katowicach Ł. K. S — I. F. C.; w Królewskiej Hucie Wisła — Ruch; w Warszawie Pogoń — Warszawianka i w Łodzi Czarni — Turyści.

—o—

Dziś grają: We Lwowie: R. K. S — Hakoach godz. 10'30 — boisko Rekordu.

—o—

ZAPASY CIĘŻKO ATLETYCZNE i w podnoszeniu ciężarów (również walki wolno-amerykańskie) staraniem klubu im Cyganiewicza odbędą się w dniach 1. i 2 czerwca b. r. tj. w nadchodzącą sobotę i niedzielę wieczorem w budynku pocyrkowym ul. Kopernika l. 33 z udziałem najwybitniejszych Lwowskich zapaśników i ciężarowców jak pp.: Fryderyk Arend, który obecnie wrócił z zagranicy, Emil Pełech, Klucznik, Garbejów, Smal jusz. Bojkowski etc. Impreza powyższa odbędzie się w ramach przedstawienia urządzonego przez artystów b. Teatru małego z przeznaczeniem dochodów na cel Tow. Walki z gruźlicą. — Walki bokserskie odbędą się pod kierownictwem p. instrukt. Teddy'ego

—o—

NOWA IMPREZA MOTOCYKLOWA.

Ruchliwy zarząd i komisja sportowa Małopolskiego Klubu Motocyklowego we Lwowie po świetnie udałym i znakomicie zorganizowanym raidzie motocykl. Lwów—Worochta—Lwów przygotowują nową nadzwyczaj interesującą imprezę. Tym razem na trasie 141 klm. odbędzie się Konkurs jazdy motocyklowej. Trasa biegnąć będzie ze Lwowa do Stryja i z powrotem. Udział w konkursie wziąć będą mogli tylko członkowie klubu i zrzeszeni w polskich związkach motocyklowych. Program uczestniczenia jest już wykończony. Konkurs urządza się na podobnych warunkach, jak raidy z z tą tylko różnicą, że tempo jazdy podwyższa się o około 30 proc., a pozatem szereg ostrych przepisów dopuszcza motorcyklów do współzawodniczenia. Z uwagi na krótką trasę spodziewany jest bardzo liczny udział zawodników. Bliższych informacyj udziela Zarząd klubu ul. Bourlarda 5. (Poradnia zawodowa). lub firmy Scott-Pawłowski pl. Halicki i E. Kustanowicz ul. Na Bajki 31.

—o—

BIEG KOLARSKI.

Dziś o godz. 14-tej za rogatką Janowską odbędą się zawody kolarskie o tytuł najlepszego żydowskiego kolarza.

—o—

RADJO

Piątek, 31 maja.

WARSZAWA 1395,1 m.

15.50. Muzyka płyt gramof.
17.00. Odczyt pt.: „Upadek caratu".
17.55. Koncert orkiestry mandolinistów.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
20.30. Koncert symf. Muzyka francuska: Orkiestra Filharm. Warsz.

KRAKÓW 314.1 m.

12.10. Muzyka płyt gramof.
17.25. Odczyt pt.: „Wykopaliska na Krecie a kultura minojska".

POZNAŃ 33,89 m.

17.05. Odczyt pt.: „Walka o gołsowanie kobiet we Francji".
17.55. I. Koncert z cyklu Audycji ludowych.
20.15. Koncert Państw. Konserwatorjum.

KATOWICE 416,1 m.

16.00. Muzyka płyt gramof.
19.15. Odczyt z cyklu: „O górach i góralach".

WILNO 455.9 m.

17.50. Audycja dla dzieci.
18.45. Audycja wesoła.

PRAGA (Strasnice) 342,2 m.

19.20. Transm. z Teatru Narodowego — „Sprzedana narzeczona", opera.
22.20. Muzyka popularna.

BERLIN 475,4 m.

17.00. Koncert kapeli SSontag.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

20.00. Koncert wiedeńskiej „Konzertvereinigung".

BUDAPESZT 545 m.

17.10. Koncert orkiestrw cygańskiej. Rigo.
19.30. Transmisja z Opery Królewskiej.

—o—

Sobota, 1 czerwca.

WARSZAWA 1395,1 m.

19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr.
20.30. Transm. z Doliny Szwajcarskiej. Koncert popularny.
23.00. Transm. muzyki tanecznej.

KRAKÓW 314.1 m.

16.00. Aud. dla dzieci i młodz.
17.00 Odczyt pt.: „O normalnem odżywianiu w stanie spoczynku".

POZNAŃ 339,8 m.

18.55. Nadprogram w wykonaniu artystów Teatru Nowego.
22.40. Radjokabaret.
24.00. 60-ty koncert nocny firmy „Philips" w wyk. ork.

WILNO 455,9 m.

17.15. Muzyka płyt gramof.
20.00. Feljeton aktualny.

PRAGA (Strasnice) 343.2 m.

16.30. Koncert popołudniowy.
20.00. „Ojciec i syn" — sztuka Esmana.

BERLIN 475,4 m.

17.30. Transm. muzyki z hotelu Excelsior.
19.30. Transm. z Metropol. Theater „Sinobrody" — opera.

WIEDEŃ (Rosenhügel) 519,9 m.

20.20. „Ostatni walc", operetka w 3 aktach
18.40. Koncert kwartetu Prixa. Oskara Straussa.

BUDAPESZT 545 m.

19.10. Koncert orkiestry wojskowej.
20.15. „Baronowa Lili", operetka w 3 akt. Jene Huszka.

—o—

Kącik humoru.

W towarzystwie u pp. Nowobogackich podają kalifornijskie jabłka.

— Każde jabłko kosztuje blisko złotego, — chwali się pani domu.

— Proszę mi dać za pięć złotych mówi jeden z gości.

———

U DENTYSTY.

Pacjent (siedzi w fotelu przed wyrwaniem zęba).

— Panie doktorze, zapomniałem portmonetkę ale oto mój adres, proszę mi przysłać wyrwany ząb za zaliczką pocztową.

———

U wejścia do bezalkoholowej restauracji drzemie portjer. Pomału zbliża się do niego kilku zabawionych gości, ciągnąc prawie, jednego z kolegów zapitego do nieprzytomności.

Tego za wiele portjerowi solidnego lokalu, powstaje i krzyczy:

— Tu nie sprzedaje się alkoholu. Czego chcecie pijacy?

— Nic nie szkodzi, mówi jeden, wskazując na nieprzytomnego, temu to obojętne.

———

WITAMINY.

— Witaminy znajdują się głównie w skórce wierzchniej roślin strączkowych, dzięki czemu są one tak zdrowe i pożywne — mamy je w znacznej ilości w wszelakich owocach, wszędzie tam, gdzie słońce długo i intenzywnie działa swą siłą...

— Ach! Rozumiem. Ileż to witamin musi być w mojej starej, spłowiałej narzutce.

———

KTO MIAŁ WIĘKSZĄ PRZYJEMNOŚĆ.

— Pożyczyłem dziś sobie auto i pojechałem z żoną za miasto.

— Ja miałem większą przyjemność: pożyczyłem sobie żonę i pojechałem własnem autem.



Ważne dla robotników i pracodawców.

Wobec olbrzymiego kryzysu gospodarczego i wzrastającego z każdym dniem bezrobocia, wydawnictwo naszego pisma, pragnąc przyjść z pomocą bezrobotnym w znalezieniu pracy, będzie stale pomieszczać w dziale drobnych ogłoszeń **bezpłatnie** ogłoszenia zarówno **dla poszukujących pracy robotników,** nie mających w swoich orgnizacjach zawodowych biur pośrednictwa pracy, jakoteż **dla ofiarujących pracę pracodawców.**

OGŁOSZENIA

Korobejko Michał urodzony 1898 unieważnia zgubioną książeczkę wojskową P. K. U. Stryj.

Unieważnia się zgubioną książkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów na nazwisko Jan Bezrąk, urodz. 1898 r.

PROSZEK „KOGUTEK“ DLA DOROSŁYCH USUWA NAJUPORCZYWSZY BÓL GŁOWY



Sukna, Kamgarny, Koce, Kołdry, Płótna, Obuwie gotową i do miary odzież męską, damską poleca na spłaty „RODOHAN“ Lwów, Rynek 43. — Telefon 15-70

Mów, co chcesz! w Centrali Pończoch PFAU Rynek 19 faktycznie najtaniej, bo wchód przez sień!

HEMOROIDY



HEMORIN KLAWE

Biura Miejskiego Zakładu Pogrzebowego mieszczą się przy ulicy Sobieskiego L. 16. Zakład wykonuje wszelkie czynności w zakres jego wchodzące, wynajmuje również powozy i auta do ślubów.

Poszukuje się kolporterów (rek) do sprzedaży gazet za dobrem wynagrodzeniem.

Zgłoszenia w Administracji Sykstuska 21, II. p.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 32 m/m. za tekstem . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . . 250 — zł.
» » » » » » 65 » nadesłane . . —·40 »	Pół strony » » . . . . . 125 — »
» » » » » » » » w tekście, kronika — 70 »	Ćwierć str. » » . . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . ·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1 szej str. . — 80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . . 600 — »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77., Tel. 496.